Ner 127. Kraków, Niedziela 7 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Spór portugalsko-angielski.

Kraków 6 czerwca.

W parlamencie portugalskim d. 2 czerwca minister spraw zagranicznych hr. Valbom przedłożył konwencyę, zawartą 14, względnie 28 maja z Anglią. Ma ona zakończyć spór, który pomiędzy dawnymi sprzymierzeńcami wywiązał się latem 1889 r., 12 stycznia 1890 r. sprowadził ultimatum margrabiego Salisburego i upadek gabinetu Castro Pereira, a odtąd nie przestał zaostrzać także zkądinąd wielce naprężonych stosunków w Portugalii.

Powody owego sporu wystarczy streścić w kilku słowach. Przed wiekami Luzytańczycy zajęli w teoryi niemal cały zachodni i wschodni brzeg Afryki. Rzeczywiście jednak opanowali tylko na zachodnim brzegu prowincyę Angolę, na przeciwległym wschodnim Mozambik. Połączyć te osady wzdłuż rzeki Zambezyi, był to cel polityczny, który się sam narzucał. Atoli zabrano się do tego dopiero w ostatnich latach i to głównie wskutek nawoływań najsławniejszego portugalskiego podróżnika po Afryce, majora Serpa Pinta. Wtedy było zapóźno. Tymczasem bowiem na zachodniej granicy Mozambiku od Zambezyi wzdłuż rzeki Szyre ku północy aż do jeziora Nyassy osiedli najprzód misyonarze, potem kupcy angielscy. Równocześnie z południa nowo utworzona kompania angielska, na której czele stoi lord Fife, zięć ks. Wallii, przez obfitujący w złoto kraj Maszona i Manikę, dążyła ku brzegom Zambezyi. Tym sposobem zagroziło niebezpieczeństwo, że na całej zachodniej granicy wschodnio-afrykańskiej osady portugalskiej powstanie ogromna kolonia angielska, tworząca na zawsze klin potężny pomiędzy Mozambikiem a Angolą.

Latem 1889 r. wymieniony major Serpa Pinto pod pozorem ukarania plemienia Makololów, którzy dawniej uznawali zwycięztwo Portugali, a teraz weszli w związki z osadami angielskiemi nad rzeką Szyré, usiłował przywrócić panowanie portugalskie na północnym brzegu Zambezyi. Ta wyprawa wywołała spór z Anglią, ultimatum 12 stycznia 1890 r., potem traktat angielski z 20 sierpnia 1890 r., odrzucony przez parlament portugalski, wreszcie świeżo zawartą konwencyę.

Jest ona dla Portugalczyków korzystniejsza niż traktat przeszłoroczny. Według tego bowiem strefa angielska tak z północy, jak z południa przytykała do rzeki Zambezyi, a zatem rzeczywiście przerywała wszelki związek terytoryalny wschodnio-afrykańskiej osady portugalskiej z zachodnią. Najnowszy układ Portugalii na północnym brzegu Zambezyi pomiędzy wpadającemi do niej rzekami Szyrém a Loangwą zabezpiecza szeroki pas 80,000 kilometrów kwadratowych, a także na południu od Zambezyi zachodnia granica strefy portugalskiej została nieco dalej posunięta w głąb Afryki. Niezawodnie zatem najnowsza konwencya oznacza pewne ustępstwo ze strony Anglii. Tłumaczy się to pono życzeniem królowej Wiktoryi, aby przedłużeniem sporu nie osłabić zbytecznie i tak narażonego na wielkie niebezpieczeństwo tronu w Portugalii, a może także po części przedstawieniami Austryi, Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Włoch i Belgii, o których wspomina zakomunikowany 3 czerwca kortezom zbiór depesz dyplomatycznych. W rzędzie mocarstw, które poparły w Londynie interes Portugalii, nie znajduje się cesarstwo niemieckie. Fakt ten może zwiększy obiegające w Portugalii od kilku miesięcy obawy, że Niemcy z Anglikami porozumieją się względem zaboru osad portugalskich, przytykających do angielskich i niemieckich. Jednakże ta abstencya rządu berlińskiego tłumaczy się zapewne jedynie stałą metodą nie mięszania się do takich zatargów międzynarodowych, dopóki nie narażają na niebezpieczeństwo „kości grenadyera brandenburskiego.“ Co do Austro-Węgier, nie posiadających kolonii afrykańskich, zupełna bezstronność, ułatwiała im czynić w Londynie przedstawienia przyjacielskie.

W ostatniej chwili, już po ułożeniu konwencyi w Londynie, w samej Afryce nastały wypadki, grożące ponownem zaostrzeniem sporu. Dnia 11 maja w miejscowości Chua, 6 mil na zachód od Massikessy, wywiązała się bitwa pomiędzy oddziałem Portugalczyków, prawdopodobnie owych ochotników studentów, którzy przed kilku miesiącami wybrali się w te strony, i towarzyszących im Kaffrów, a załogą południowej kompanii afrykańskiej (angielskiej). Z lakonicznych depesz telegraficznych niepodobna jeszcze utworzyć sobie dokładnego obrazu o tych zajściach, zwłaszcza, że wymieniona Massikesse niedawno temu z rozkazu rządu angielskiego została oddana Portugalczykom, i że niektóre depesze równocześnie donoszą o potyczce nad rzeką Pungwe. Bądź jak bądź, rząd angielski, zdecydowany zakończyć spór z Portugalią, pomimo tych zajść, zawarł wymienioną konwencyę, a rząd portugalski, zalecając parlamentowi przyjęcie jej, także owym zatargom na miejscu nie przypisuje stanowczego znaczenia.

Nie przesądzając uchwał parlamentu portugalskiego, zaznaczamy, że jeżeli traktat angielsko-portugalski pod niejednym względem wymaga od Portugalczyków wielkich ofiar, bo pozbawia ich jeżeli nie rzeczywistych posiadłości, to jednak dawnych i świetnych patryotycznych nadziei i roszczeń, nie stanowi on przecież powodu tych strat, lecz je tylko, aby się tak wyrazić, kodyfikuje.

Bolesną bowiem dla Portugalczyków, ale nie wątpliwą prawdą jest, że w ostatnich dwóch dziesiątkach lat Anglicy, dzięki wielkiej energii, zręczności i zapobiegliwości zdobyli te okolice, których legalne posiadanie zapewniają sobie teraz traktatem, a które opanować zaniedbali Portugalczycy, chociaż mieli prawie 400 lat czasu do tego. Niedawno temu różnice pomiędzy kolonizacyjną metodą angielską a innych narodów, margrabia Salisbury w przemowie, wygłoszonej na uczcie w Glasgowie, nader trafnie wyłożył w kilku słowach, podnosząc, że Anglicy działają o własnych siłach, inni oglądają się wyłącznie na inicyatywę rządu. Te różne metody najdobitniej objawiły się w tak skutecznej afrykańskiej kolonizacyi angielskiej, a w najsroższych zawodach kolonizacyi portugalskiej.

I tak okolice na północnym brzegu Zambezyi wzdłuż rzeki Szyré aż do jeziora Nyassy od początku XV stulecia otwarte i znane były Portugalczykom. Wszystko jednakże kończyło się na tem, że rząd lizboński tu i ówdzie stawiał słup kamienny o herbach luzytańskich, lub też wznosił warownię, która niebawem rozpadała się w gruzy. Samo zaś społeczeństwo portugalskie w niczem się nie przyczyniło do kolonizacyi. W głąb kontynentu afrykańskiego posuwali się z Portugalczyków tylko albo handlarze niewolnikami, dopuszczający się najhaniebniejszych zbrodni i nieustannie intrygujący jedni przeciwko drugim, jak to wykazuje w słusznem oburzeniu patryotycznem major Serpa Pinto w swem dziele: *W poprzek Afryki* (Lizbona, 1880), albo też łowcy na lwy i słonie, młodzi, odważni kawalerowie, odznaczający się duchem rycerskim i manierami światowemi, ale nieposiadający ani ochoty, ani zdolności do kolonizacyi.

Jeden z takich kawalerów sławnemu misyonarzowi angielskiemu wskazał drogę do jeziora Nyassy i udzielił mu najciekawszych wiadomości o kraju i ludziach, nie myśląc wcale o zużytkowaniu na korzyść swej portugalskiej ojczyzny. Tymczasem w trop za Livingstonem przybyli do jeziora misyonarze, kupcy i założono cały łańcuch stacyj, z których najstarszą jest Livingstonia na południowym krańcu jeziora, sprowadzono parowce, które teraz na niem obiegają itd. — to wszystko bez pomocy rządu angielskiego, jedynie dzięki przedsiębiorczości indywidualnej, lub też zabiegom stowarzyszeń handlowych lub misyj religijnych.

W ten sam sposób w ostatnich latach powstały często teraz wymieniane stacye Blantyre i Mandala, w pobliżu rzeki Szyré, mniej więcej w środku drogi od jeziora do Zambezyi. Stacye te, z których pierwszą założyła misya szkocka, drugą *Africain-Lakes-Company*, stały się podstawą tej nowej kolonii angielskiej na zachód Mozambiku, której uznania domaga się Anglia w traktacie, zawartym z Portugalią.

W świeżo wydanem dziele *Meine zweite Durchquerung Aequatorial-Africas* (Frankfurt n. O. 1891) znany major Wissmann tak opisuje te stacye: „Na szerokiej drodze o licznych śladach kół (29 czerwca 1887) dojechałem naprzód do wielkiej osady Blantyre, a następnie do bliskiej Mandali. Szerokie drogi, cieniste aleje, liczne, wybudowane z cegieł na sposób europejski o oknach szklanych domy, otoczone ogrodami, pola o zbożu europejskiem, sprawiały mi wrażenie, jak gdybym nagle z pustyni był się przeniósł do Europy. Są to dwie osady, najpiękniej rozwinięte, jakie spotkałem w głębi Afryki. Mnóstwo kupców, misyonarzy, nauczycieli, rzemieślników, pięć pań — wszystko rodowici Szkoci, tworzą imponującą kolonię, a dobrą tuszą świadczą o zaletach klimatu. Wszystkie gatunki zboża i owoców europejskich uprawiają tutaj, równie kwitnie chów bydła.“

W kilka dni potem podróżnik niemiecki dotarł do pierwszej stacyi portugalskiej, składającej się z wielkiej chorągwi, dowódcy porucznika Cardosa i przydzielonego mu do usług osobistych, „numeru 23“ (w wojsku portugalskiem szeregowcy w listach nie figurują według nazwisk, lecz według numerów). Rządowe funkcye tego portugalskiego naczelnika okręgowego ograniczały się do tego, że od czasu do czasu zapraszał ościennych kacyków na *aqua ardente* czyli wódeczkę! To żarty kolonizacyjne, takim sposobem oczywiście Portugalczycy nie mogą współzawodniczyć skutecznie z intensywną kolonizacyą angielską.

I pomimo wszelkich dawnych praw, traktatów i grzecznych *bons offices* mocarstw, w tej konkurencyi upadną Portugalczycy zupełnie, jeżeli się nie wyrzekną pronunciamentów, jak to, które się odbyło na początku r. b. w Oporto, agitacyi republikańskich, parlamentarnych burz, które w ciągu 15 miesięcy sprowadziły trzy razy zmianę gabinetu, niedorzecznych demonstracyj studentów, słowem tych wszystkich objawów nerwowości, która rozkłada każdy organizm państwowy, a od której całkiem wolnem jest społeczeństwo angielskie. Że mały naród, zdrowy i czerstwy, może dokazać najświetniejszych rzeczy, tego dowiedli Luzytanie w 15 stuleciu. Dziś, dopóki nie powrócą do dawnego zdrowia, nie pozostaje im, jak powtórzyć z Michałem Angelo:

„Grato m'è il sonno e piu l'esser di sasso
Mentre che il danno e la vergogna dura.
Non veder, non sentir m' è gran ventura,
Peré mi destar, deh parla basso“

(Miłym jest sen, a milej być z kamienia, dopóki trwa szkoda i hańba; nie widzieć, nie słyszeć jest dla mnie wielkiem szczęściem, przeto nie budź mnie, mów po cichu).

Przegląd polityczny.

Przyszłe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we wtorek d. 9 b. m. Na porządku dziennym jest między innemi pierwsze czytanie projektu rządowego o reformie studyów prawniczych. Projekt ten przyjmie zapewne Izba poselska ze znanemi zmianami, przez Izbę panów już uchwalonemi. Izba panów na ostatniem posiedzeniu dokonała także wyboru trzech komisyj. Z Polaków wybrano do komisyi dla rejestrowanych kas pomocniczych hr. St. Badeniego, a do komisyi ekonomicznej prof. Dra Zolla.

Dwa artykuły *Hamburger Nachrichten*, po za któremi domyślać się należy księcia Bismarcka, sprawiły świeżo w Berlinie silne wrażenie. Jeden z nich porusza mało znaczące owacye młodoczeskich studentów względem reprezentantów młodzieży francuskiej, nadaje im przesadne rozmiary i dowodzi na tej podstawie, że Austrya jest niepewnym sprzymierzeńcem Niemiec wobec Francyi. Rząd niemiecki zrobił bardzo nieprzezornie, zdaniem *Hamb. Nachr.*, iż zerwał wszelkie nici porozumienia z Rosyą, zamiast, jak to było dawniej, trzymać ją w odwodzie i mieć zawsze możność nawiązania z nią stosunków w razie zawodu ze strony Austryi. Wynikałoby z tych wywodów, że w stosunku niemiecko-rosyjskim zaszła wielka i doniosła zmiana od chwili ustąpienia ks. Bismarcka; nie potrzeba nawet tak obszernych i wyczerpujących argumentów, jakich używają *Norddeutsche Allg. Ztg.* i *National Ztg*, żeby dowieść nieprawdziwości owego twierdzenia; rzecz jest bardzo widoczna, że wzajemny stosunek Niemiec i Rosyi za rządów Bismarcka w daleko gorszem i ostrzejszem znajdował się stadyum, niż dzisiaj.

W drugim artykule starają się *Hamb. Nachr.* wykazać, że Austrya zajmuje obecnie w trójprzymierzu kierownicze i decydujące stanowisko, to samo, jakie kiedyś zajmowały Niemcy. Obecnie ministeryum, jeżeli chce dać wyjaśnienie o najżywotniejszych interesach materyalnych niemieckiego ludu, musi się powoływać na zdanie austryackich dzienników i tem samem milcząco hegemonię Austryi uznaje. Ton tego artykułu przypomina uderzająco wydane w ostatnich czasach anty-austryackie broszurki.

Rozwój bieżących wypadków w Portugalii, jakkolwiek z pozoru nieco pomyślniejszy, nie przestaje niepokoić decydujących kół zachodniej Europy. Francya usuwając z Portugalii, a poniekąd i z Hiszpanii swoją polityczną i finansową pomoc, popiera silnie republikańskie żywioły w obu tych państwach. Berlińska *Post* kreśli bardzo szeroki obraz planu politycznego, jaki mógł powstać w głowach francuskich mężów stanu, a opierającego się na koalicyi ras łacińskich, przeciwko monarchicznemu ustrojowi państw europejskich; plan ten tembardziej, zdaniem *Post*, może zyskać uznanie i zastosowanie dzisiaj, kiedy Francya czuje się odosobnioną po wyrażnem odrzuceniu myśli aliansu ze strony petersburskiego gabinetu.

Ostatnie to twierdzenie dziennika, zazwyczaj tak dobrze, jak *Post*, poinformowanego, jakkolwiek wypowiedziane tylko ubocznie, obudziło żywą dyskusyę w politycznych kołach berlińskich. Utrzymują z całą pewnością, że przed miesiącem zwrócił się rząd francuski ze stanowczą propozycyą aliansu do gabinetu petersburskiego, chcąc wyjaśnić niepewną sytuacyę, jaka się wytworzyła pod wpływem pogłosek o zamierzonym przyjeździe cara do Berlina i o rozpocząć się mających niemiecko-rosyjskich rokowaniach handlowych. Po długiem wahaniu się, wobec niechęci cara do jakichkolwiek krępujących zobowiązań, odpowiedź wypadła dla Francyi odmownie, jakkolwiek podano ją w formie jak najbardziej uprzedzającej i uprzejmej. Niewytłomaczone wówczas nagłe udzielenie orderów pp. Freycinetowi i Ribotowi miało być rekompensatą i łagodzić przykre wrażenie odmowy na rządowych kołach francuskich. Pogłoski te, opierające się podobno na dobrych informacyach, nie są wcale pozbawione cech prawdopodobieństwa.

Rewelacye, jakie poczynił dep. Millevoy w swoim liście otwartym do członka parlamentu angielskiego Labouchèra, są powtórzeniem rzeczy, słyszanych już przed trzema laty. Wówczas to rozeszła się z San Remo, gdzie bawił król Humbert, a zarazem i książę Hieronim Napoleon, wiadomość, rozszerzona przez korespondentów pism zagranicznych o jakiejś tajnej konwencyi angielsko-włoskiej. Admirał Hevett oświadczył wtedy pewnej, wysoko położonej osobistości, że wszystko, co opowiadają, polega na czysto fantastycznym wymyśle. Pomimo tego, wyraźnego zaprzeczenia, Labouchère, ilekroć w parlamencie angielskim występuje przeciwko polityce zagranicznej lorda Salisbury'ego, zawsze wywleka sprawę owej konwencyi na światło dzienne. Niewątpliwie nic podobnego nie istnieje, jakkolwiek z drugiej strony list Millevoya o tyle zawiera prawdę, że w istocie w razie jakichkolwiek zmian na morzu Śródziemnem, interwencya Anglii musiałaby nastąpić we własnym jej interesie. W podobnym duchu wyjaśnił tę sprawę lord Fergusson, odpowiadając na odnośną interpelacyę Labouchèra.

Posłem francuskim w Kopenhadze zamianowany został hr. Daunay, pełnomocny minister w stanie rozporządzalności.

Król serbski wybiera się w podróż wakacyjną do Paryża po złożeniu egzaminu semestralnego, do którego przystąpi w przyszłym tygodniu w obecności rejentów, ministrów i prezydenta skupczyny.

W Jerozolimie przyszło do sporu i bójek między wyznawcami greckiego i łacińskiego kościoła; chodziło o to, które wyznanie zobowiązane jest do naprawienia walącego się muru świątyni. Wojsko tureckie, wysłane w celu przywrócenia porządku, postąpiło sobie nazbyt energicznie, strzelając ostremi ładunkami do tłumu, skutkiem czego ulica formalnie zasłana była ciałami zabitych i ciężko rannych. Poseł francuski w Konstantynopolu wystosował do Porty notę, w bardzo silnych wyrazach zredagowaną, w której protestuje przeciwko niepotrzebnej interwencyi wojska i składa na rząd turecki odpowiedzialność za przelew krwi.

Wysłana przez rząd włoski do Afryki komisya śledcza, opuści Massawę w dniu 17 czerwca; w końcu tego miesiąca będzie już zatem z powrotem w Rzymie.

Z Kamerunu nadeszły do Londynu wiadomości datowane z dnia 18 kwietnia, donoszące o wielkiem niepowodzeniu ekspedycyi, która wyruszyła w głąb kraju pod wodzą gubernatora Kamerunu. Zaledwie szczątki jej zdołały wyjść cało. Sam gubernator jest ciężko ranny. Niemiecki statek wojenny odpłynął ku południowi po nowe siły wojskowe, ponieważ czynią się już przygotowania do wysłania drugiej ekspedycyi.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 5 czerwca.

(♯) Koło polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, na którem przeważnie zajęte było sprawą obrony skutecznej przeciw naruszeniu granicy galicyjskiej przy Morskiem Oku przez nadgraniczne władze węgierskie. Koło uchwaliło wnieść w Izbie interpelacyę do rządu i wyznaczyło komisyę, złożoną z przewodniczącego Jaworskiego, oraz posłów Chrzanowskiego, Madeyskiego i Sokołowskiego do ułożenia tej interpelacyi. Komisya ta ułożyła dziś tę interpelacyę, wystylizowaną w sposób energiczny i wskazującą, że odwieczna granica Polski, a względnie Galicyi i Węgier szła

---

Listy o wystawie czeskiej.

II.

(Pierwsze odwiedziny. — Dworek czeskiego wieśniaka. — Etnografia ludowa. — Reminiscencya. — Matka Wacława Hanki. — Dudy. — „R trospektywa.“ — Stara cywilizacya w Czechach. — Bohuslaw Lobkowic. — Staroczeskie kancyonały, graduały, modlitwy. — Białe kruki — Sąd papieża Piusa II. — Miecz z 1621 r. — Obraz z Prachatic. Galerya obrazów i rzeźby. — Manes, Czermák i inni. — Fundacya Klara).

Więc zajeżdżamy przed wielką bramę wystawy, zbudowaną w starożytnym czeskim stylu. Rzuciwszy okiem na teren, rozciągający się przed centralnym pałacem przemysłowym, cały szereg oryginalnych przedmiotów zwraca naszą uwagę. Po obu stronach rozległego i pysznego gazonu, na którego ogrodniczą ozdobę spotrzebował dzielny nasz ogrodnik Thomayer niemniej jak 70,000 kwiatów i roślin, wznoszą się różnokształtne budynki i pawilony. Są takie, które zbudowano ściśle w stylu odrodzenia staroczeskiego, co wystawie nadaje odrębny charakter, a są znów takie, w których skoncentrowano wszelkie postępy nowożytnej techniki i architektury, czego mianowicie żelazny pałac centralny najpotężniejszym jest przedstawicielem. W tyle gazonu wznosi się pomnik genialnego króla czeskiego Jerzego Podiebrada.

Ale... gdzie najprzód mam Cię wprowadzić, zkąd rozpocząć wędrówkę po czeskiej wystawie?

Daruj, jeżeli pomijając wielkie pałace i skarby w nich porozkładane, przeprowadzę Cię boczną drogą na prawo, ażeby za grupą drzew stanąć pod słomianą strzechą dworku czeskiego wieśniaka i rolnika, który tu zbudowano. Bo kto wie, czy miałbym przyjemność oprowadzać Cię dziś po wystawie czeskiej, gdyby właśnie nie było tego, czego dworek ten schludny i składny ma być symbolem.

Z góry naturalnie nadmienić muszę, że ani na myśl mi nie przychodzi przesunąć obrazu wyczerpującego wszystko to, co nas na wystawie otacza. Przy ogromie materyału tu nagromadzonego niepodobieństwem jest zatrzymywać się nad drobiazgami. Zajrzyjmy tedy tylko tu i owdzie przelotem i pozwól mi, ażebym w celu urozmaicenia niniejszych listów dorzucił choć czasami odpowiednie refleksye historyczne i cywilizacyjne.

Mniejsza o to, jak dalece udało się przenieść na grunt wystawowy typ czeskiego dworku. Budowniczy musiał zastosować się do potrzeb wystawy, wymagających oczywiście rozmaitych względów. Dość i na tem, że „chata“ przedstawia cały szereg wielce charakterystycznych motywów, spotykanych zewnątrz i wewnątrz mieszkań ludu w Czechach.

Wrotami wchodzimy na podwórze, gdzie nie ujdzie twej uwagi ul, gołębnik z parą gruchających gołąbków, studnia i t. d. Przez okienko lub drzwi zaglądamy do wieśniaczej izby. Jest to istotne muzeum ludowej etnografii. Urządzenie jest kompletne, nie brakuje tam nic, co czeskiego rolnika starej daty otacza w cichem, pracowitem życiu. Nie będę wyliczał tych setek prostych przedmiotów, należących do składu harmonijnego urządzenia, nie będę zosobna zwracał uwagi na pojedyncze meble, narzędzia, talerze, dzbanki, zegary, skrzynie, krucyfiks, obrązki świętych, porozwieszane po ścianach i t. d. i t. d., wskazuję tylko na stół dębowy, okryty wyszywanym obrusem. Na stole leży chleb, o który lud nasz tak samo, jak wasz, codzień Boga prosi, a obok chleba leży — modlitewnik.

Zobaczywszy raz pierwszy modlitewnik w czeskim dworku, mimowoli przypomniała mi się matka Wacława Hanki, w imieniu której pisał Hanka lat temu 50 do słynnego uczonego Purkyniego, bawiącego wówczas we Wrocławiu, z prośbą o nadesłanie polskich modlitw. „Moja stara matka — pisał wtedy Hanka — ogromnie pragnie mieć modlitwy polskie i modlić się z nich chce, bo taka jest biedaczka znękana, że się jej wydaje, że Pan Bóg może łaskawszym będzie dla nas, skoro do Niego po polsku się odezwiemy.“

Nim wyjdziemy z izby, zwracam jeszcze uwagę Twoją na atrament i pióro, znajdujące się tuż nad stołem czeskiego wieśniaka. Nie zapominajmy, że właśnie z takich to mniej więcej izb wyszedł poważny szereg najzasłużeńszych czeskich wskrzesicieli i piastunów szlachetnej idei odrodzenia narodowego.

Również reszta izb dworku wieśniaczego mieści w sobie wyłącznie przedmioty ludowej etnografii. Ileż tam pięknych, pełnych delikatności i świetnej harmonii barw robót ręcznych ludowych; niemniej zaciekawią Cię ubiory ludowe z rozmaitych okolic naszego królestwa, sławne czepki złote naszych poczciwych babek, pasy, meble malowane, potrzeby rolnicze i gospodarskie, instrumenta rozmaite, modele, rysunki i t. d. Ileż tu ciekawego materyału dla miłośnika ludowej historyi i cywilizacyi!

Nawiasem nadmieniam, że urządzeniem dworku tego zajął się osobny komitet, składający się z pań najlepszego naszego towarzystwa i specyalistów ze świata literackiego.

Ale czas już pożegnać to ustronie ciche i spokojne. Wyprowadzają nas ztąd dźwięki dudarza, typowego czeskiego muzykanta. Jest to rodak z okolic Domažlic, najdalej na zachód posuniętej i do dziśdnia zachowanej ziemi słowiańskiej. Co dalej, to już morze niemieckie z bijącemi na arkę naszego życia falami....

A więc grajcie dudy domažlickie:

„Zadůdej důdáčku, zadůdej,
Nebo mně ty svoje důdy dej.“...

Z dworku skierujmy kroki do obszerniejszego budynku tak zwanej wystawy retrospektywnej, gdzie roztacza się bogactwo cywilizacyjnej pracy Czech od najdawniejszych czasów aż do końca zeszłego stulecia. Składa się ten oddział z kilku grup, obejmujących starożytności przedhistoryczne (wykopaliska, bronzy, urny, łzawnice i t. p.), bogaty zbiór numizmatów czeskich i klejnotów (medale, brosze, pierścienie, naramienniki i t. d.), starożytne obrazy na płótnie i drzewie, rzeźby (ołtarze), stare druki, wspaniałe kancyonały, mszały i graduały, ozdobione zadziwiająco pięknemi miniaturami, następnie przedmioty kościelne (relikwiarze, kielichy, monstrancye, ornaty, haftowane złotem kapy i t. p.), zbroje, pomiędzy któremi na szczególną uwagę zasługują bronie husyckie, w końcu przedmioty domowego pożytku, puhary, szkła staroczeskie, misy, meble i t. d. Kolekcya ta, mimo kataklizmów dziejowych, nader jasne światło rzuca na przeszłość czeską. Potężne i piękne to musiało być życie w kraju, który się zdobył na takie wspaniałe jego objawy. Wielkie musiało tu być zamiłowanie dla piękna i sztuki w ogóle, skoro nawet odległe kościółki zapadłych gdzieś za lasami mieścin, do dziśdnia dostarczać mogą wystawie prawdziwych arcydzieł sztuki. Nie brakło w dawnych Czechach mecenasów sztuki. Dosyć przypomnieć takiego Bohuslawa z Lobkowic († 1510), którego malowniczy zamek Hasisztein równał się małej akademii. Tam i w innych gniazdach możnych panów czeskich krzewiła się nauka i sztuka. Właśnie oddział retrospektywny wystawy naszej rzetelnym jest tego dowodem. Skarby te w przeważnej części do dziśdnia są majątkiem czeskich magnatów, dziedziców dostojnych swoich przodków, jak to zresztą dowodzą napisy na dotyczących przedmiotach.

Tu, wpośród drogocennych sercu czeskiemu pamiątek, znajdziesz i rękawiczkę, pierścień i mitrę św. Wojciecha, a także miecz św. Wacława.

Obejrzawszy uważnie pyszne staroczeskie kancyonały, graduały i modlitewniki (między niemi też brewiarz królowej Eliszki Przemysłówny z r. 1317) rzućmy okiem na białe kruki naszej literatury. Pierwszą czeską drukarnię założono w 1467 r. w Pilznie i stare nasze drukarnie, zwłaszcza w Pradze, w krótkości nabyły niemałego rozgłosu. Drukowano w nich także prace słynnych autorów zagranicznych, nawet i niejeden skarb dawnej literatury polskiej. I tak naprzykład druki braci Czeskich dorównywają współczesnym drukom weneckim i flamandzkim. A patrząc na te stare druki, pamiątki chwały i sławy, występują przed nasze oczy takie powagi umysłowej pracy, jak Tomasz z Sztitnego, Emil Flaszka z Pardubic, Jan Hus, Karol Žerotin, Ctibor Towačovsky, Všehrd, Veleslavin, wreszcie Komeniusz, który w smutnych czasach prześladowania znalazł schronienie w waszem polskiem Lesznie.

Była więc cywilizacya w kraju czeskim, którą sam papież Pius II († 1464 r.), znając naocznie Czechy, podnosił, dając historyczne świadectwo „niepospolitemu wykształceniu tego ludu, gdzie nawet i kobiety książki czytają i gdzie można tak pyszne widzieć kościoły i budynki — jak nigdzie!“

Nim opuścimy oddział retrospektywny, godzi się zatrzymać Cię jeszcze przy dwóch przedmiotach. Otóż w środkowym salonie przy drzwiach (po prawej stronie), wisi prosty i ciężki miecz. Miecz to praskiego kata, Jana Mydlarza, pod którego ciosami 1621 roku, w jednym strasznym dniu spadło 24 głów czeskich panów, na śmierć skazanych. To krwawa, tragiczna refleksya Białej Góry. Nazwiska ofiar są na mieczu wyryte.

W bocznym zaś salonie znajduje się na ścianie starożytne malowidło. Przywieziono je tutaj ze starożytnego czeskiego miasteczka Prachatic, a przedstawia ono starych literatów (śpiewaków), śpiewających pieśń o św. Wacławie.

Współczesny napis z 1604 roku na obrazie samym opiewa w naszym języku: „Tu zříš kur Prachatický, jak pěje česky.“

A dziś? Prastara Norymberga czeska, owe Prachatice, gdzie pierwsze nauki pobierał Jan Hus, są zupełnie zgermanizowanem miastem. Głośne tam mówienie dziś po czesku uważają Niemcy za drażniącą demonstracyę, jak raz sam przekonałem się, bawiąc lat kilka temu w Prachaticach.

Ale idźmy dalej.

Równolegle do budynku retrospektywy, znajduje się z drugiej strony owego gazonu, podobny kształtem budynek, przeznaczony na galeryę obrazów i rzeźby. Znajdziesz tam około 1000 obrazów, pochodzących z epoki 1791—1891 r., a więc obraz malarstwa czeskiego z ubiegłego stulecia. Przyzwyczajeni do olbrzymich międzynarodowych galeryj nowożytnych i starych, jakie zwiedzamy w Paryżu, Rzymie, Monachium, Wiedniu i Berlinie, muszą uwzględnić, że na wystawie praskiej

szczytami gór, oraz domagającą się od rządu, aby wyjednał uznanie tej granicy przez rząd węgierski. Koło zapewne bez zmiany przyjmie tę interpelacyę na posiedzeniu, które się w niedzielę odbędzie. Dodać także należy, iż Koło upoważniło prezesa Jaworskiego, aby dopominał się u ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o rychłe przeprowadzenie żądań w interpelacyi wymienionych.

Na niedzielnem posiedzeniu dokona Koło wyboru swojej komisyi dla sprawy podatku od spirytusu, oraz przeprowadzi dyskusyę ogólną co do postępowania Koła przy rozprawach w Izbie nad budżetem. Koło zapewne upoważni prezesa Jaworskiego do zabrania głosu w Izbie podczas rozprawy budżetowej.

W sprawie regulacyi Dniestru.

Lwów 5 czerwca.

(✕) Wydział krajowy, a następnie sejmowa komisya gospodarstwa krajowego podniosły w r. z., ażeby z uwagi na ważność sprawy melioracyi bagien naddniestrzańskich wezwać rząd, iżby przeprowadził regulacyę rzeki Dniestru między Rozwadowem i Żurawnem.

Regulacya górnego Dniestru obejmuje dwa działy, mianowicie niżej położone łożysko od Żurawna do Rozwadowa i górną część rzeki od Rozwadowa do jej źródlisk.

Owóż operat techniczny regulacyi tego pierwszego działu jest już ukończony; rząd zaliczył nawet ten dział do rzędu rzek, których regulacye przy udziale funduszów państwowych wykonane być mają. Gdy jednak wykonanie regulacyi wyżej położonego drugiego działu rzeki wymaga zarazem przeprowadzenia regulacyi niżej położonego łożyska rzeki Dniestru, Sejm na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego wezwał rząd, aby jak najrychlej przeprowadził regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem.

W wykonaniu powyższej uchwały sejmowej oznajmił Wydział krajowy rządowi, iż postanowił przedstawić Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o regulacyi rzeki Dniestru na przestrzeni między Rozwadowem a Żurawnem. Koszta miałyby być rozdzielone na skarb państwa i kraju, oraz strony interesowane, w stosunku, jaki rząd zaproponował w przedłożonym w r. 1885 Radzie państwa projekcie ustawy o regulacyi galicyjskich rzek karpackich.

W odpowiedzi na powyższą uchwałę oznajmiło jednak ministerstwo rolnictwa, iż zamierzona regulacya Dniestru mogłaby być wziętą pod ocenienie tylko na podstawie postanowień ustawy melioracyjnej z r. 1884. Na podstawie zaś tej ustawy subwencya ze skarbu państwa nie mogłaby w żadnym razie wynosić 60% kosztów, ale najwyżej 30%, a tylko o ile chodziłoby o zabudowanie doplywających potoków górskich, udział państwa wynosićby mógł 50 % ogólnych kosztów. Kwestyę tę jednak, czyli w tym wypadku będzie można zastosować wyższą subwencyę państwową, należałoby wprzód zbadać, ministerstwo twierdzi bowiem, że w ogólnym projekcie dla regulacyi rzek galicyjskich niema wzmianki o zabudowaniu potoków górskich.

Co się tyczy poruszonej przez Sejm sprawy przyspieszenia regulacyi Dniestru poniżej Żurawna, któratо przestrzeń pozostaje pod pieczą rządową, oświadczyło ministerstwo rolnictwa po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych, że nie zachodzi właściwie żaden hydrotechniczny związek między tą przestrzenią rzeki a osuszeniem bagien samborskich. Roboty około regulacyi tej przestrzeni Dniestru prowadzą się zresztą obecnie — zdaniem ministerstwa — o wiele intenzywniej, na co wskazuje ta okoliczność, że dotacya państwowa, na ten cel wyznaczona, wynosiła w roku 1883 tylko 30,000 złr. a w latach 1886 i 1887 po 80,000 złr.

Listy z Berlina.

Dnia 4 czerwca.

Pomimo spóźnionej już nieco pory, wre w tej chwili Berlin całą pełnią ruchu i życia, zwłaszcza artystycznego. W innych stolicach czerwiec bywa często początkiem martwej pory, której zapanowaniu tylko wyścigi chwilową zaporę położyć są w stanie. Mówiąc o tych „innych stolicach,“ obejmuję tem mianem, od r. p. 1891 zacząwszy, także i Kraków. Tymczasem w Berlinie tego roku bez wyścigów, bez żadnych nadzwyczajnych zdarzeń politycznych, bez żadnego wypadku: zjazdy, koncerty, teatry, napływ przyjezdnych z Niemiec całych i zagranicy, wszędzie tłumy i ścisk, dzienniki przepełnione powitaniami, opisami, sprawozdaniami, na międzynarodowej wystawie sztuki często do obrazów docisnąć się nie można. Na kolei miejskiej, gdzie co 10 minut pędzą za sobą w obu kierunkach pociągi, złożone z 8—10 wagonów, zdarza się nierzadko, że dla braku miejsca do następnego pociągu czekać musisz.

Słowem o letnim zastoju, o peryodycznem o tej porze obumieraniu wielkich miast, mowy jeszcze wcale niema. Zdaje się, że i w polityce życia nie brak, pomimo że od czasu nowej ery żaluzye pałacu cesarskiego prawie zawsze zapuszczone, młody monarcha w ciągłych rozjazdach, żelazny kanclerz w odstawce, a przecież i sejm pruski nie próżnuje, toczą się w Izbie zajmujące debaty, po których tylko, na razie, obniżenia ceł zbożowych spodziewać się podobno nie można. Nawet w tutejszem Kole polskiem jest ruch i zanosiło się niedawno na doniosłe zmiany, ale tym razem nie chcę mówić o polityce — raczej o sztuce, która też czasem jest polityką swego rodzaju, niewolną od intryg, zawiści, gry stronnictw, walki, rewolucyi, tryumfów zręczności nad siłą.

Wczoraj skończył się wielki doroczny zjazd stowarzyszenia czyli związku muzyków niemieckich, uświetniony szeregiem koncertów. Skończył się nareszcie! bo gdyby jeszcze parę dni dłużej potrwał, z pewnością zakłady waryatów wzbogaciłyby się znaczną liczbą obłąkanych z przesytu najnowszą muzyką. Przez cztery dni pięć olbrzymich koncertów, trwających po cztery godziny, a złożonych z produkcyi samego najmłodszego kierunku w sztuce, to doprawdy za wiele na nerwy człowieka XIX wieku. Sądzę, że gdyby takiej muzyki słuchać mu kazano, nawet Matuzalem nie byłby jako długowieczny przeszedł do potomności, bo jeżeliby naturalną przyspieszoną nie zginął śmiercią, to pewno z melancholii życie by sobie był odebrał.

Szanownym, nawet niemuzykalnym czytelnikom wiadomo, że kierunek wagnerowski w muzyce stał się w Niemczech rodzajem apostolstwa, utworzył sektę, mającą swoich fanatyków, misyonarzy, rodzaj armii zbawienia. Zaprzeczają oni wartości wszelkiej dawniejszej i innych kierunków muzyce, a za jedynie uprawnioną ogłaszają muzykę t. zw. do niedawna „przyszłości“ — która dziś niestety, dzięki ich usiłowaniom, stała się już muzyką teraźniejszości. Ale jest rzecz dziwna i pocieszająca, że mimo wszelkich wysiłków sekty, muzyka ta w szerokiej publiczności gruntu jakoś sobie wyrobić nie może. Wagner, jako nowator, a przytem człowiek istotnie genialny, pozyskał prawa obywatelstwa — nietylko w Niemczech — zagranicą już zapełniają teatr jego opery. Tej sztuki dotąd żaden z jego następców nie dokazał. Przeforsowują sekciarze opery Wagneryan do teatrów stołecznych, organizują się, urządzają z wielkim hałasem (w prostem i przenośnem znaczeniu) koncerta — i pokazuje się, że budzą one ciekawość muzyków, zwłaszcza młodej generacyi — zapału prawdziwego i ogólnego wzbudzić nie są zdolne. Zaspokajają one żądzę technicznej wiedzy ludzi rzemiosła — dobrego smaku wykształconych lubowników sztuki zaspokoić nie mogą i zostają, jak dotąd, tylko zajmującym eksperymentem.

Nowy tego miałem dowód obecnie.

Ogólny niemiecki związek muzyków, który urządził zjazd i szereg koncertów w Berlinie, istnieje od r. 1859. Zawiązał się pod wpływem Liszta i celem jego jest torowanie drogi muzyce nowej — wówczas, dziś bowiem ma ona lat przeszło 40 za sobą, co w XIX wieku jest dużym kawałem czasu. A przecież jeszcze ciągle ją sztucznemi sposobami szerzyć trzeba, jeszcze bez protekcyi obejść się nie może. Nic dziwnego: Bach, Beethoven, Mozart, Mendelssohn, Schumann, Verdi, Bizet napełniają „kasę“ — napełnia ją jeszcze Wagner, Wagneryanie tej sztuki dokazać nie mogą; więc ich utworów boją się dyrekcye oper i przedsiębiorstwa koncertowe, zysku, a nie „moralnych“ tryumfów i zasług szukające.

Stowarzyszenie muzyków niemieckich jest czemś analogicznem do znanych *salon des refusés* przy różnych oficyalnych wystawach obrazów i rzeźby. Czego tam komisya przyjąć nie chce, to sobie artyści wystawiają osobno. Ich salon wykluczonych zaciekawia ludzi — poczesne miejsce w zbiorach i w historyi sztuki zdobywają najczęściej nie wykluczeni, ale przyjęci. Naturalnie że zdarzają się wyjątki, zdarzają się niepoznane geniusze, które swój czas tylko wyprzedziły i dla których *salon des refusés* zamienia się na *salon d'attente*, póki do honorowego salonu nie zostaną zaproszeni.

Od lat trzydziestu dwóch dwadzieścia ośm zjazdów i 28 już seryj koncertów urządziło Stowarzyszenie muzyków niemieckich, przenosząc się z niemi za każdym razem gdzieindziej. Dziś po raz pierwszy zawitało do Berlina. I jakże ich przyjęła stolica kultury niemieckiej, Paryż niemiecki? Z powagą, interesem ludzi fachowych uznaniem dla ich usiłowań — ale chłodno, bez zapału. Co dziwniejsze, oto Berlin nie posiada sali koncertowej tak wielkiej jak „Musikverein“ wiedeński; koncerta odbywały się w „Philarmonie“ dość jeszcze obszernej — wieczory kwartetowe w małej „Singakademie“ — i ani jednej ani nawet drugiej z tych sal przeszło 1½ milionowa metropola zapełnić nie zdołała. Charakterystycznem też, że jeszcze z tej publiczności zgromadzonej, znaczna część starała się wśród każdej przerwy opuszczać salę.

Prawda że produkcye trwały długo i kończyły się około 11. Ale faktem, że podczas oratoryów Bacha, lub dziewiątej symfonii Beethovena, nikt prawie przed końcem nie wychodzi. — A z tych sumiennych, co zostawali, wielu dokoła siebie widziałeś śpiących, chrapiących na dobre. Bo też muzyka ta najnowsza niema warunków, aby długo uwagę słuchacza utrzymać w skupieniu. Jest ona buczna, pełna kolorytu, bogata w świetne figury, ale pozbawiona głębszej treści, bezmyślna, bez rysunku. Najbardziej interesuje w próbach; po kilkorazowem usłyszeniu nie przedstawia większego interesu, jak n. p. kalejdoskop przesuwający najbardziej błyszczące barwy i kombinacye. Zapaleni muzycy nawet przyznają, że ta muzyka „przejada się jakoś prędko,“ a potem nuży i nudzi, jak każda rzecz płytka. Przesada w kolorycie muzykalnym, nadużywanie efektów, a niedołęztwo pomysłów, słaba budowa, obciążona ornamentami: oto ten kierunek muzyki, którą nieraz miałoby się ochotę nazwać „wiele hałasu o nic.“ Zapewne, że z Wagnerem, Berliozem i Lisztem strona muzyki techniczna, zwłaszcza instrumentacya orkiestralna podniosła się niezmiernie. Cóż kiedy dawniejsi mistrze skromniejszemi środkami tak wiele więcej umieli nam powiedzieć. Cóż z tego, że we Mszy na poświęcenie katedry w Ostrzyhomiu Liszt dmie aż w 5 tub i w fortissimo organowe razem, kiedy mimo tej raczej piekło niż niebo przypominającej wrzawy, po kilku godzinach audycyi senność opanowuje słuchaczy? Cóż z tego, że w programie opisano tak szumnie wszystkie obrazy, przesuwające się przed fantazyą słuchacza podczas „Kaisermarszu“ Wagnera, skomponowanego pod wrażeniem tryumfalnego powrotu wojsk pruskich do Berlina po kampanii francuskiej, kiedy ja słyszę tylko chaos kilkunastu orkiestr pułkowych razem, lecz każdą co innego wygrywających, przy równoczesnym śpiewie kilku niezgodnych chórów, wrzasku tłumów i biciu w różne dzwony? A jedyna w tem wszystkiem przez cały zgiełk przebijająca się z trudnością myśl muzykalna, to melodya chorału Lutra: *Ein' veste Burg* — inwencya wcale nie nowa, bo z XVI wieku jeszcze datująca. Ale już dosyć o muzyce i nowszym jej kierunku. Jest tu ze mną równocześnie Władysław Żeleński — on musi o tem coś fachowego, jakieś słowo znawcy i specyalisty napisać. Powiem tylko jeszcze, że zdaniem ogólnem, już Liszt sam wobec dzisiejszej warstwy młodych kompozytorów należy do starych — a z drugiej strony stary Bach z pierwszej połowy przeszłego wieku jest młodszym od niejednego z najmłodszych. Może się mylę, ale wszystko mi się zdaje, że muzyka „przyszłości“ wielkiej przyszłości przed sobą niema. Techniczne ma zasługi, i te zostaną, będą zużytkowane — ale niema prawa nadymać się, i żądać, aby dla samych tych zalet materyalnych naznaczono jej przedstawicielom miejsce obok wielkich gwiazd sztuki tonów. Kto wie nawet, czy się ta kolorystyczna orgia muzykalna nie sprzykrzy, czy się ludzkość nią nie przesyci, i czy nie prędzej, niż się spodziewamy, nadejdzie epoka tęsknoty za prostotą, szukanie idylli, jak w XVII wieku, bawienie się w „petit Trianon“ i puławską „Parchatkę,“ jak w epoce wywołanej przez Jana Jakóba Rousseau?

W drugim liście wspomnę o wystawie międzynarodowej sztuki.

S. T.

Salony paryskie.

Maj, po zwyczaju, przyniósł z sobą artystyczne wystawy. Pierwszy „Salon“ otwarty został tradycyonalnie 1 go maja, mimo robotniczego święta; drugi, w połowie miesiąca. Czekaliśmy tego ostatniego, ażeby zaznajomić czytelników ze stanem współczesnej artystycznej produkcyi Francyi.

Nie potrzebujemy zapewne przypominać, jak się to stało, że zamiast jednego, Paryż posiada obecnie dwa Salony. Różnica zapatrywań co do składu jury, co do przyjmowania cudzoziemców, co do rozdawania nagród itd., wywołała owo pamiętne rozdwojenie. Na czele nowo wytworzonego Towarzystwa artystycznego stanął był Meissonier, a nawet jego zgon nie wywołał połączenia poważnionych szeregów. Rozdział trwa jak przedtem, a prezesem odszczepieńców jest Puvis de Chavannes, uważany powszechnie za najpierwszego z malarzy francuskich. Publiczność nietylko niema powodu skarżyć się na tę secesyę, ale przeciwnie, powinna czuć dla niej wdzięczność. Zyskuje ona pod wielu względami na emulacyi, jaka istnieje pomiędzy dwoma stowarzyszeniami, zarówno co do zmniejszonej liczby, a zwiększonej wartości wystawionych dzieł sztuki, jak i co do materyalnego urządzenia wystaw.

Pod tym ostatnim względem, za inicyatywą nowego Towarzystwa, zrobiono nadzwyczajne postępy i obecnie są to istotne „Salony.“ Makaty i kobierce, kunsztowne meble, velum'y spuszczające się pod oszklonemi sufitami, wykwintnie urządzone pomiędzy salami wystawy dla odpoczynku i uspokojenia natłoku wrażeń: oto, co znajdujemy teraz w obu pałacach. W pałacu Sztuk pięknych uczyniono nawet jeden wybitny krok naprzód. Dotąd na wystawach sztuk pięknych mieściły się jedynie obrazy i rzeźby; sztuka ozdobnicza była z nich całkowicie wykluczona. Była to organizacya ciasna; wszak w epoce najświetniejszego rozwoju sztuki, w epoce odrodzenia, wszystkie objawy zewnętrzne piękna były jednakowo cenione. Witamy obecny powrót do tradycyj ówczesnych, jako powrót do zdrowej, estetycznej teoryi. Istotnie porcelana, kryształy, brązy, rzeźbione kamienie, biżuterye, meble artystyczne, makaty, tysiące cacek i drobiazgów kunsztownych, mogą również wcielić w sobie idee piękna i są zupełnie na miejscu na artystycznej wystawie. Forma ich jest nieraz nawet bliższą naszemu smakowi, niż obrazy i rzeźby ściśle brane.

Ponieważ w Paryżu wszędzie i zawsze moda musi się mięszać do objawów piękna, wynosić jedne, a potępiać nieraz niesłusznie drugie, uważając je za przestarzałe i pospolite, więc i tutaj, w tej rywalizacyi między dwoma Salonami, odegrała ona swoją rolę. Dobry ton obrał sobie wystawę w pałacu Sztuk pięknych na polu Marsowem i tam tylko uczęszczać nakazuje, zostawiając w pewnem zaniedbaniu i poniewierce wystawę pałacu przemysłu na polach Elizejskich; młodsza córka zajęła miejsce starszej w faworze tych, którzy są wyroczniami eleganckiego życia. Dla nas, bezstronnych sprawozdawców, jedynie wartość dzieł sztuki, a nie wyrok mody, jest warunkiem do wyróżnienia dzieł wystawionych.

Zazwyczaj krytycy artystyczni usiłują wydawać sąd syntetyczny o całości wystawy i o poziomie sztuki. Podobne przedsięwzięcie uważaliśmy zawsze za bardzo trudne. Arcydzieła są zawsze rzadkie; pierwszorzędne utwory giną wpośród nawału mierności, a nawet z siedmiu czy ośmiu tysięcy dzieł sztuki, nagromadzonych na obu wystawach, niepodobna zawyrokować, czy sztuka wzniosła się na wyżyny, czy też się jej poziom obniżył. Wogóle można powiedzieć, że niema ani jednego z wystawionych dzieł, któreby dla znawcy nie przedstawiało tych lub owych stron ciekawych; nawet w podrzędnych jest jeszcze strona materyalna, techniczna, posunięta wogóle teraz do nieznanej dawniej doskonałości i delikatności. Jedyne ogólne spostrzeżenie, jakieśmy uczynić gotowi, jest, że malarze francuscy, którzy staczali od lat kilkunastu bój zawzięty za *plein air* — wolnem powietrzem — którzy potępiali jednogłośnie tony ciemne, malowanie w piwnicy, jak tu mówią zazwyczaj, uczynili obecnie jeden albo dwa kroki dalej w tym samym kierunku, osłabili gamę kolorytu, wykluczyli zeń prawie wszystkie barwy wydatne i jaskrawe. Wszędzie spotykamy tylko półcienie, szare, spłowiałe, prawie tylko podprowadzone barwy, a wielu z najbardziej wziętych malarzy daje swym obrazom umyślnie jakieś mgliste, nieujęte kształty i tony, tak, iż krajobraz, osoby widziane są przez jakąś niewyraźną zasłonę. Ci, którzy przy dawnej metodzie obstają i są jej wierni, bądź przez ścisłość rysunku, jak J. P. Laurens, bądź przez blask kolorytu, jak Carolus Duran, uważani są za filary przeszłości. Ostatnim wyrazem prądu dzisiejszego są mgliści malarze, których najwybitniejszymi przedstawicielami są pp Carrière i Henryk Martin.

Inicyatorem tego kierunku jest Puvis de Chavannes, wielki istotnie artysta, tworzący ścienne malowidła o poetycznym nastroju, pre rafaelita, przejęty duchem pierwotnych malarzy, i posiadający ich czarującą prostotę. Przypominamy sobie, jak przed kilkunastu laty naśmiewano się z jego wielkich, dekoracyjnych kompozycyj i nie rozumiano ich uroku; obecnie oko widzów oswoiło się z tą lekką, powietrzną barwą tonów, z ascetyczną chudością ciał, służących jedynie za powłokę czystym duchom, a nawet ci, którzy mają inne ideały plastyki, są zmuszeni przyznać, iż te malowidła p. Puvis de Chavannes otworzyły nowe widnokręgi sztuce nowoczesnej. Na tuziny, na setki liczyć można jego naśladowców, ale żaden mistrzowi nie dorównał głębokością wlanego uczucia, niewysłowionym powabem, bijącym z jego malowideł i stopniowo przenikającym ducha patrzących. Oprócz dwóch kartonów, przedstawiających garncarstwo i porcelanę, a przeznaczonych do ozdoby ścian muzeum w Rouen, wystawił on wielki ścienny obraz dla ratusza paryskiego, a mający za przedmiot symbolizacyę lata. Wśród uroczego krajobrazu, o wirgilijskim nastroju, rozsiane są grupy osób, oddających się bądź pracy przy żniwie, bądź rozkoszy odpoczynku, kąpieli w nurtach błękitnej rzeki. Jestto istotnie dzieło pierwszorzędne i trzeba je widzieć, ażeby jego czar zrozumieć.

Ani symbolizm, ani obniżenie gamy tonów nie wystarczają do stworzenia arcydzieł. Dowód tego daje nam obraz p. Henryka Martin, o którym tyle mówią w kołach artystycznych i któremu miał być dany medal honorowy. Malarz przedstawił wśród jakiejś szarej, nieokreślonej przestrzeni, grupę ludzi, uganiających się każdy za swojem mamidłem, swą bańką mydlaną: ten niesie posążek zwycięztwa, ów lirę poety, ten szkatułkę ze złotem, tamten, zapatrzony w górę, ściga okiem ducha niebiańskie widma. Jest to ludzkość zapewne, ale ludzkość brzydka, bez powabu, a do tego ujemnego wrażenia przyczynia się jeszcze umyślna szorstkość poety. Inaczej symboliczne swe widziadła oddaje p. Leopold Kowalski, z imienia tylko nasz rodak. Jego „Wiosna“ ma powodzenie ogromne i zasłużone. Wśród łanu białych stokroci, pod obciążonemi białem kwieciem drzewami, trzy dziewczęta w bieli, urocze, uśmiechnięte, rozpogodzone nadzieją życia.

Pomiędzy obrazami, budzącymi największy interes, wymienić należy te, które wystawił p. Rochegrosse i p. Jan Paweł Laurens. Pierwszy stanął przed publicznością z owocem dwuletniej pracy. Płótno, rozmiarami samymi imponuje. Treścią jest wzięcie Babylonu wśród orgii rozpasanej ludności miejscowej, zaskoczonej nadejściem armii perskiej. P. Rochegrosse, zięcia świeżo zmarłego poety Teodora de Banvil'e, można uważać za ostatniego z romantyków pędzla, jak teścia jego mieniono ostatnim z romantyków pióra. Jest niezaprzeczona fantazya w pomyśle i układzie tego obrazu, a niektóre przynajmniej jego części świadczą, że malarz jest śmiałym artystą, nie lękającym się żadnych trudności, gromadzącym typy ciała, nagości, ubiorów pstrokatych, zbroi i t. d.; z tego chaotycznego nawału barw i form wytwarza się jednak niezaprzeczenie harmonia. Główny zarzut, jaki kompozycyi tej uczynić można jest, że nie posiada jednolitej całości i że się ogólne wrażenie rozprzęga i rozbija na wrażenia częściowe.

Drugi obraz, wyróżniający się swą wartością jest „Sklepienie ze stali“ J P. Laurens'a. Artysta świeżo wybrany członkiem Akademii Sztuk pięknych, znakomity profesor, używa w artystycznych kołach reputacyi najsumienniejszego z rysowników. Pierwszorzędną tę zaletę opłaca pewną sztywnością i brakiem dramatyczności istotnej mimo dramatycznych motywów, w których sobie podoba. Wielkie jego płótno, przeznaczone do ratusza paryskiego, ma za przedmiot dzień 17 lipca 1789 r., chwilę gdy Ludwik XVI, po wzięciu Bastyli, otrzymuje trójkolorową kokardę z rąk Bailly i wstępuje na schody ratusza, pod skrzyżowanemi nad jego głową szpadami deputowanych trzeciego stanu. Jak inne obrazy tego mistrza, tak i ten jest, ściśle biorąc, bez zarzutu, a mimo to zostawia widza obojętnym: brak mu życia i ciepła.

P. Bouguereau jest także, jak zawsze, nieposzlakowanym co do sposobu malowania, a ci, co lubią śmietankową gładkość, przyklasną jego „Pierwszym klejnotom“ Jestto młoda dziewczyna, zawieszająca wobec swego ukochanego parę czereśni, zamiast kolczyków; idyllę tę spopularyzują naturalnie natychmiast ryciny i będzie ona służyła jako typ ideału plastycznego piękna, takiego, jaki się akademickiej koteryi francuskiej niezmiernie uśmiecha.

P. Bonnat, jeszcze jeden z potentatów, z mistrzów palety, dał piękny obraz „Młodość Samsona.“ Pod względem anatomii ten młodzieniec, rozdzierający paszczę lwa, jest istotnie doskonałym, a jeżeli ołowiany koloryt nie pozwala policzyć tego utworu pomiędzy arcydzieła, to nie ulega wątpliwości, że niewielu artystów znalazłoby się obecnie w Europie, którzyby zdołali wlać taką siłę w swój utwór, jak to czyni Bonnat.

W pobieżnym przeglądzie wystaw paryskich zatrzymać się nam tylko wolno przed pierwszorzędnymi artystami, a i tych nawet pobieżną zbyć trzeba wzmianką. Ponieważ jednak dzieła ich są dobrze znane każdemu wykształconemu Europejczykowi, a ponieważ styl ich, metoda zwykle nie ulegają zmianom radykalnym, więc przy samem wypowiedzeniu nazwisk czytelnik będzie mógł wywołać sobie przed oczy ich obrazy.

I tak „Pietà“ Hennera przypomina wszystkie jego dawniejsze kompozycye, posiadające prawdziwy czar tajemniczości; „Nimfa polująca“ Juliana Lefévre jest doskonałem studyum białego ciała na tle ciemnej zieleni; Ribot, mistrz należący — zda się — do dawnej hiszpańskiej szkoły, maluje zawsze te same typy modlących się niewiast w białych czepcach a czarnych szatach; Juliusz Breton przyniósł pyszny obraz odpustu w Bretonii o grze kolorów mistycznej; Carolus Duran i Stevens królują między malarzami portretów; p. Paweł Legarde stworzył, rzecz prawie niepodobna, nowy typ Joanny d'Arc, wiejskiej dziewczyny o wizyach niebiańskich; Cazin zachwyca nas swemi melancholijnemi krajobrazami, pełnemi poezyi, której czas, zdawało się, że zginął od czasów Corota, a Harpignies potrafi widokom swoim nadawać istotnie dotykalną wypukłość. Pani Magdalena Lemaire, która jako malarka kwiatów zajmuje pierwsze miejsce, przerzuca się do rodzajowych obrazów i odrazu błyszczy w nich wykwintną elegancyą i przedziwną harmonią kolorytu; Bernard, Courtois, Benjamin Constans, Boldini, Gerôme itd: ileż to artystów, których obrazy miałyby prawo nas zatrzymać i przykuć do siebie!

Cudzoziemców dużo. Wybitne miejsce zajmują wśród nich, obok zwykłego grona szwedzkich i norwegskich pejzażystów. Anglicy (a pomiędzy nimi pełen oryginalności Whistler). Amerykanie, niedawno jeszcze nowicyusze, czynią olbrzymie postępy i posiadają już cały zastęp przedziwnych malarzy. John Sargent, portrecista, posiada już europejskie stanowisko, a Ridgeway Knight stał się odrazu sławnym; jego obraz tegoroczny „Przyjaciółki Pasterza,“ jest prawdziwą perłą; łączy z rzetelnie poetycznem poczuciem krajobrazu i typów wiejskich, realizm tak szeroko dziś rozpowszechniony. O wielkiej przyszłości tego artysty wątpić nie można.

A nasi artyści? zapytają się nasi czytelnicy. Jest ich w tym roku daleko mniej niż zwykle, a brak nawet tych, których się tutaj od lat wielu spotykać zwykło. Żałujemy tego objawu; wytłómaczyć nam go łatwiej, niż usprawiedliwić. Spotykamy dobrze wykonany portret przez p. Axentowicza, powabne *Ave Maria* panny Dulębianki z Krakowa, a przedewszystkiem portret Józia Hoffmanna, fortepianisty, przez p. Annę Bilińską; oto jedyne polskie osobistości w dziale olejnego malarstwa. Prawda, że obraz ten ostatni starczy swą wartością za wiele, wiele innych. Artystka wykonała go *con amore*. Mały Hoffmann, stojący przy fortepianie w ciemnej kurtce, ryje się w pamięci i zdaje się, że słyszymy echo jego gry nadzwyczajnej.

O pracach kilku naszych rzeźbiarzy, Godebskiego, Koszowskiego, Pelczarskiego i pani Tarnowskiej-Andriolli znajdziemy sposobność pomówić.

Paryż 3 czerwca. *N.*

KRONIKA.

Kraków 6 czerwca.

— **U Arcyksięcia Albrechta** odbył się wczoraj w Grand-hotelu obiad, na którym ze sfer urzędników byli pp.: delegat Kuczkowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Wczoraj wieczorem był Arcyksiążę Albrecht w kasynie wojskowem. — Dziś odbędzie się również u Arcyksięcia obiad, na który, prócz wojskowych, zaproszeni są: JE. Dr Julian Dunajewski i JE. prezydent Zborowski. Odjazd Arcyksięcia nastąpić ma jutro rano pociągiem kuryerskim do Lwowa.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** powrócił wczoraj do Lwowa. P. Namiestnika, odjeżdżającego z Kałusza do Doliny, odprowadził do granicy powiatu do Hołyni: starosta powiatu kałuskiego p. Drozdowski, marszałek powiatowy p. Komornicki i liczni reprezentanci [illegible] ności [illegible] nym, [illegible] czem [illegible] pożegn[illegible] dnicy [illegible].

— **Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego** na rok szkolny 1891/92 wybrany został dziś jednogłośnie X. prałat Dr Władysław Chotkowski, profesor wydziału teologicznego.

— **Biskupem przemyskim** obrz. gr. kat. w miejsce zmarłego X. Stupnickiego został mianowany biskup stanisławowski X. Pelesz. Nominacya ta, jak donosi *Gazeta Lwowska*, jest już faktem dokonanym. Co się tyczy następcy X. Pelesza na katedrze stanisławowskiej, to w tej mierze nie postanowiono jeszcze nic stanowczego.

— **Uroczysta procesya** ku czci Najśl. Serca Jezusowego odbyła się wczoraj wieczorem z kościoła św. Barbary na Mały Rynek. Procesya wyruszyła z powodu deszczu dopiero o godzinie 7½; celebrował ją ks. rektor Seminaryum X. Gołaszewski. W procesyi [illegible] pobożnych tak, że cały Mały Rynek i [illegible] są niemi zapełnione. Procesya zatrzymała się przed pięknie przyozdobionym ołtarzem i wizerunkiem Serca Jezusowego na zewnętrznej stronie kościoła św. Barbary i tu odbyło się uroczyste nabożeństwo, a pod-

---

przedstawia się nam dorobek sztuki pięknej małej tylko ziemi i małego tylko narodu. W „Listach o społeczeństwie czeskiem“ podnosiłem, jak to w epoce naszego odrodzenia wogóle mało popierano sztukę swojską. I dziś powtarzam, że uderzająca większość prawie najlepszych malowideł czeskich jest własnością galeryj zagranicznych, które obecnie użyczyły uprzejmie choć niektórych wybitnych płócien czeskich Wystawie praskiej. Ale nasza galerya obrazów jest ze wszechmiar interesującą, a jest ona ponownym dowodem, jak w Czechach z kolei wszystko się rozwija i postępuje.

Pamiętam, jak swego czasu krytyka warszawska jednogłośnie przychylnie powitała wielki obraz Brożika „Jan Hus.“ I tego głośnego „Husa“ można oglądać na Wystawie — a obok niego wcale nie znikają płótna innych artystów krajowych.

Idąc porządkiem chronologicznym w malarstwie czeskiem w epoce 1791—1891, zatrzymasz się przy starszych malowidłach pierwszego dyrektora malarskiej Akademii w Pradze, Józefa Berglera († 1829), jego następcy Kadlika, a przedewszystkiem przy kartonach Führicha (Niemca czeskiego). Do mniej więcej tej samej epoki należy wyborny portrecista Machek. Następuje potem cały szereg dobrych przedstawicieli, lecz nad wszystkimi górnje Józef Manes († 1871), wielki przedstawiciel malarstwa czeskiego. Artysta to czystej krwi słowiańskiej, poeta-malarz w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa. Oceni go każdy wykwintnego smaku człowiek; jego obrazki ludowe są istotnie niezrównane. Ze starszych pejzażystów wymieniam tylko Kosárka, Navrátila i mało nawet u nas znanego Riedla; ze starszych malarzy historycznych Svobodę. Niezawodnie głębokie wrażenie wywrą na tobie obrazy Jarosława Czermáka († 1878 w Paryżu), spokrewnionego z ks. Czartoryskimi. Arcydzieła jego, zdobiące galerye zagraniczne, mianowicie brukselską, zajmują całą ścianę. Takie „Niewolnice hercegowińskie,“ „Prokop przed Naumburgiem,“ „Raniony Czarnogórzec,“ „Guślarka,“ to dzieła mistrza skończonego i wielkiego. Jaki wyraz, jaka głębokość oczu, któremi patrzą Słowianki południowe z ram obrazów Czermáka. Ileż poetycznej tkliwości w grupie dzieci przed potężnym Prokopem! Tu mistrz przemawia do widza całą siłą swego uczucia.

Ze spółczesnych malarzy, którzy bardzo licznie są reprezentowani, uwagę twoją zwracać będą głównie: Brožik, Ženiszek, Hynais, Liszka, Aleš Chittusi, Knüpfer, Pirner, Innewein, bracia Libšerowie, Věšin, Stiebral, Bartoněk, Doubek, Douba, Schikanedr, Sochor i inni. Szkoda, że na wystawie niema żadnego krajobrazu Maraka. Zresztą galeryę niniejszą wzbogacą wkrótce jeszcze nowe obrazy, jak np. dopiero co skończony „Sen Michała Anioła“ Liški, którego starsze płótna Madonna i Chrystus już teraz zwracają na siebie uwagę powszechną znawców i miłośników sztuki malarskiej. Bądź co bądź niejedna tam rzecz prawdziwie piękna i miła, a nie wątpię, że całość daje pożądaną sposobność do studyum nad malarstwem czeskiem.

W krużgankach tegoż budynku znajdują się dzieła dłuta. Ze starszych mistrzów niezawodnie najwybitniejsze tu zajmuje miejsce Lewy, którego Madonna jest dziełem niepospolitej piękności. Oryginał jest własnością biskupa Strossmayera. Ze współczesnych zaś rzeźbiarzy mistrzem o europejskim rozgłosie jest genialny Myselbek (Odda nost“, „Św. Józef“ itd.). Jego prace oceniono już dawno w Wiedniu, Paryżu i Berlinie. Po Myselbeku wypada wymienić Józefa Maudra, a dalej Schnircha, Hergesela, Wurcla, Strachowskiego, Prochazkę, Poppa itd.

Przy tej sposobności choć mimochodem przypominam miejscową fundacyę imienia Klara, założoną w celu popierania młodych i utalentowanych artystów. Stypendyum roczne wynosi 1000 złr. Każdy jednak stypendysta jest obowiązany ofiarować jedno dzieło własnego pędzla kościołowi, w którym go chrzczono. Nie dziw więc, że takim sposobem czasami nawet najbiedniejsze kościółki czeskiej krainy stać się mogą właścicielami dzieł najbardziej utalentowanych artystów czeskich.

Praga czeska 30 maja 1891.

EDWARD JELINEK.

niosłe kazanie wypowiedział X. Długołęski T. J., Poznańczyk.

Mały Rynek i sąsiednie ulice przystroiły się bardzo pięknie dywanami, kwiatami i odpowiedniemi przeźroczami, a przez cały czas procesyi prawie wszystkie okna tak w mieszkaniach zamożniejszych, jak uboższych, oświetlone były rzęsiście.

— **Zapiski osobiste.** Poseł Chrzanowski przybył do Krakowa; dzisiaj wieczór powraca do Wiednia. — Hr. St. Badeni udał się do Marienbadu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie mogło się odbyć formalnie z powodu braku kompletu. Zebrani czekali do godziny 5¾ i wtedy wobec spóźnionej pory oświadczył p. wiceprezydent Friedlein, iż niema nadziei, aby się komplet zebrał; są wszakże bardzo ważne sprawy, których zebrani zechcą wysłuchać i dać dyrektywę przynajmniej co do dalszego postępowania. P. dyrektor Niedziałkowski przedłożył sprawę o nabycie gruntów od wojskowości na rozszerzenie drogi od rogatki Rakowickiej do cmentarza. Droga ma być rozszerzona z 3 na 5 metrów, a zakupno gruntów około 200 sążni po cenie 2 złr. 50 cnt. za sążeń kosztować będzie 500 złr. Wojskowość odstąpi grunta po tej samej cenie, po jakiej je nabyła. Sprawa jest dlatego pilną, że w sobotę dnia 6 b. m. miała być daną ostateczna odpowiedź wojskowości. Drugą sprawą jest rozszerzenie drogi przez Błonia, prowadzącej od wału kolejowego aż do drogi Łobzowskiej. Obecnie szerokość tej drogi wynosi 5 metrów, a potrzeba ją rozszerzyć do 7 metrów ze względu na bezpieczeństwo publiczne i wygodę komunikacyi. Z powodu zbliżających się wyścigów, roboty należy natychmiast rozpocząć, żeby na czas ukończone być mogły. Przedłożeń tych wysłuchała Rada i przyjęła je do wiadomości, a na najbliższem pełnem posiedzeniu formalne wnioski przedstawione zostaną do uchwały.

— **Bractwo** Najświętszej Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej, weszło już w Krakowie w życie, na mocy statutu, zatwierdzonego przez Ordynaryat książęco-biskupi i przez Namiestnictwo. Główne postanowienia statutu już dawniej ogłosiliśmy. Założyciele rozesłali odezwę, wzywającą do przystępowania do Bractwa. Z naszej strony zachęcamy najgoręcej do najliczniejszego wpisywania się do tegoż Bractwa, które obrało sobie szeroki, ale piękny i wdzięczny zakres pracy, gdyż zamyśla działać na polu religijnem, moralnem i społecznem, a przez podnoszenie ducha religijnego i opiekę nad warstwami niższemi (ubogimi, sierotami, sługami), znakomity niewątpliwie przyniesie pożytek naszemu społeczeństwu. Obowiązki członka Bractwa są bardzo lekkie. Członkowie bowiem obowiązują się odmawiać codziennie na intencyę własną i narodu „Pod Twoją obronę,“ albo jedno „Zdrowaś“ i tę modlitewkę: „N. P. Maryo Królowo korony Polskiej módl się za nami,“ a prócz tego składać na dobroczynne cele Bractwa choć 1 złr. rocznie. Dodać jeszcze winniśmy, że Bractwo pragnie rozszerzyć swe działanie także po za Kraków. Uorganizowanie się Bractwa nastąpi we wrześniu, a tymczasem odbywają się wpisy członków. Listę z nazwiskami członków i z wkładkami można przesyłać do X. kanonika Józefa Pelczara (Kanonicza Nr 3), albo do X. Juliana Bukowskiego, proboszcza kościoła św. Anny.

— **Odznaczenie.** *Wiener Ztg* ogłasza: Najj. Pan postanowieniem z 28 maja b. r. nadał adwokatowi krajowemu Drowi Józefowi Retingerowi i architekcie Tomaszowi Prylińskiemu w Krakowie, w uznaniu ich zasłużonej działalności w popieraniu interesów wojskowych, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. (Biuro korespondencyjne zatelegrafowało wczoraj mylnie, iż wymienieni panowie otrzymali krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa).

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) sekretarz oznajmia, że Zarząd Towarzystwa, otrzymawszy wiadomość, iż Węgrzy na terytoryum spornem przy Morskiem Oku budują drogę w otoczeniu żandarmeryi, aby tam przewieźć budynek stawiany w Jaworzynie i tym sposobem wziąć w posiadanie sporną część, udał się bezzwłocznie w tej sprawie dnia 30 maja do Koła polskiego; 2) wynajęto salę w dworcu tatrzańskim stacyi klimatycznej na czytelnię; 3) oznaczono cenę jednego pokoju o 2 łóżkach w drugiem schronisku przy Morskiem Oku na 1 złr. 60 ct. dla członków Towarzystwa Tatrz., a dla innych osób na 3 złr.; 4) uchwalono użyczyć bezpłatnie sali w dworcu tatrzańskim na zabawę, na korzyść budowy kościoła, internatu i straży pożarnej w Zakopanem; 5) prof. Swierz na podstawie listów, otrzymanych z Zawoi pod Babią Górą, dokąd od kilku lat coraz więcej gości przybywa, przemawiał za tem, aby Tow. Tatrzańskie, jako krajowe, zaopiekowało się wymienioną miejscowością; uchwalono, aby członkowie Wydziału osobiście zbadali sprawę; 6) wniosek p. Eliasza względem wydawania podczas pory letniej pisemka turystycznego wspólnie ze stacyą klimatyczną w Zakopanem, przekazano komisyi, złożonej z wnioskodawcy, Dra Ponikły, Dra Wierzbickiego, tudzież przewodniczącego stacyi klimatycznej p. Ciechomskiego; 7) przy końcu posiedzenia złożyli członkowie Wydziału z inicyatywy Dra Wierzbickiego 21 złr. na „opiekę szkoły“ w zaborze pruskim.

— **Krakowskie Towarzystwo ochotnicze ratunkowe.** Wczoraj wieczorem o godzinie 9 pociągiem kuryerskim przybył do Krakowa bar. Dr Mundy, jeneralny sekretarz wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, wraz z 4 medykami i 5 służącymi, celem wprowadzenia w życie stacyi ratunkowej w naszem mieście. Barona Mundy'ego powitał na dworcu r. m. prof. Dr Obaliński i zarząd Tow. rat. pp.: Bannet, Dr Kociuba, Karcz, St. Eljasz, Stankiewicz. Delegaci wiedeńscy przywieźli wszystkie potrzebne przyrządy i dziś wczas rano przystąpił bar. Mundy do urządzenia stacyi w strażnicy pożarnej. Zajęli się robotami przybyli z Wiednia ludzie fachowi, a równocześnie zawieszono na strażnicy pożarnej tablicę z napisem: Krakowskie Towarzystwo ochotnicze ratunkowe. — Wszystkie roboty dokonywane są pod okiem barona Mundy'ego i prof. Dra Obalińskiego. Dziś już pełnią służbę medycy i oni objeżdżali z nowym wozem ratunkowym miasto. Wóz to bardzo praktycznie skonstruowany, mieszczący wewnątrz rodzaj łoża dla dotkniętego nieszczęściem; łoże to można zamienić na nosze w razie potrzeby. Wewnątrz wozu jest ławka dla medyków, oraz wszystkie potrzebne przyrządy; na wierzchu drabiny i dalsze przyrządy ratunkowe. Do wozu można wstawić rannego bardzo łatwo, bo cała jedna ściana da się rozsunąć. Wszystkie przyrządy, dla Krakowa przeznaczone, opatrzone są orłem polskim z herbem Krakowa. Przybyli z Wiednia medycy jeździli dziś po tutejszych sklepach, wybierając potrzebne środki opatrunkowe. Jak się dowiadujemy, nadeszły z Wiednia przyrządy do ratowania tonących; może więc da się urządzić w lecie filię stacyi nad Wisłą. Jutro rano, nasi medycy odbędą ćwiczenia w strażnicy pod kierownictwem p. bar. Mundy'ego, celem nabycia wprawy w używaniu przedmiotów ratunkowych.

Przypominamy także, że jutro (w niedzielę) o godz. 4 po południu będzie miał Dr bar. Mundy w sali Rady miejskiej wykład: „O potrzebie i korzyściach Towarzystwa Ratunkowego.“ Wstęp na wykład bezpłatny. Niewątpimy, że sala będzie przepełniona słuchaczami. Drugi wykład dla medyków wypowie bar. Mundy w poniedziałek wieczorem o godz. 6 w sali Rady miejskiej. Od dnia dzisiejszego pełni już służbę pogotowie medyków w koszarach straży pożarnej.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się jutro (w niedzielę) o godz. 11 przed południem w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu, 4) sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa, 5) wybory, 6) odczyt p. Parczyńskiego o układzie nowego Elementarza i o metodzie, 7) wnioski członków.

— **Ślub.** Dzisiaj w tutejszym kościele OO. Kapucynów, pięknie przyozdobionym kwiatami i krzewami, X. Wacław Nowakowski pobłogosławił związek małżeński p. Tadeusza Bażana, auskultanta powiatowego Sądu skawińskiego, z panną Heleną Honoratą Klęskówną, córką profesora gimnazyalnego, zmarłego w Krakowie przed kilkoma laty. Wobec licznie zgromadzonych w kościele krewnych, przyjaciół i znajomych obydwóch rodzin, O. Wacław rzewnie przemówił do nowożeńców, wskazując im ważność i doniosłość przyszłych obowiązków.

— **Stypendyum.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z funduszu naukowego, przeznaczone dla kandydatów stanu lekarskiego w kwocie rocznej 210 złr., p. Rudolfowi Müllerowi, słuchaczowi II roku tutejszego Wydziału lekarskiego.

— **Lilipuci** dadzą jeszcze trzy przedstawienia; jutro w niedzielę na widowisku popołudniowem odegrają *Śnieżyczkę i siedmiu karłów* — wieczorem zaś *Trójkę hultajską*. W poniedziałek wystąpią mali artyści po raz ostatni w *Robercie i Bertrandzie* czyli *Dwóch złodziejach*, poczem wyjeżdżają na szereg występów do Lwowa.

— **Sokół krakowski** bierze udział w drugim zjeździe „Sokołów“ słowiańskich, w dniu 28 i 29 bm. w Pradze. Wydział Sokoła wybrał komitet wycieczkowy, który przyjmuje zgłoszenia udziału codzień, od godziny 6—8 wieczór w kancelaryi „Sokoła,“ do d. 14 b. m.

— **Właściciele realności** przy ulicy Nad Rudawą wnieśli do Rady miejskiej zbiorową prośbę o przyśpieszenie uporządkowania tej ulicy, a zarazem o zmianę nazwy tej ulicy Nad Rudawą na ulicę Kościuszki.

— **Tablice w sieniach domów.** Magistrat wyznaczył termin do końca grudnia b. r. właścicielom domów do zaprowadzenia w sieniach tablic, na których wyraźnie mają być podane nazwiska mieszkańców.

— **Majówka weteranów wojskowych** z Krakowa i Podgórza odbędzie się jutro w niedzielę, d. 7 bm., w parku Łobzowskim. Dochód przeznaczony na rzecz wdów i sierot po zmarłych członkach Towarzystwa weteranów.

— **W ogrodzie Strzeleckim** z powodu rozpoczęcia strzelania królewskiego danym będzie jutro w niedzielę koncert muzyki wojskowej 13 pułku.—W Parku Krakowskim zaś odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 56 pułku.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Horożanna mała, w powiecie rudeńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Olesku** dnia 1 czerwca b. r. na kapitule OO. Kapucynów wybrani zostali: prowincyałem O. Floryan; definitorami: O. Ignacy, O. Hieronim, O. Serafin, O. Wincenty; kustoszami: O. Laurenty i O. Joachim; gwardyanami: w Krakowie O. Bernard, w Sędziszowie O. Laurenty, w Krośnie O. Ignacy, w Rozwadowie O. Augustyn, w Kutkorzu O. Bronisław, w Olesku O. Serafin.

— **Król Milan** prowadzi w Paryżu życie wesołe i swobodne zwykłego kapitalisty. Przez długi czas mieszkał nawet w najętym apartamencie przy Avenue d'Antin; obecnie ma własny pałacyk w pobliżu lasku bulońskiego. Dwór jego składa się z szambelana i adjutanta. Codzień w Jockey-Clubie przepędza Milan dłuższy czas przy zielonym stoliku jako hrabia Takowy.

— **Sara Bernhard** nabyła obszerne terytoryum w parku Neuilly pod Paryżem, gdzie zamierza wybudować sobie wspaniałą willę, którą postanowiła ochrzcić mianem: *Mon repos.*

— **Unikat.** Burmistrz berliński Forckenbeck otrzymał w końcu maja b. r. następujący list bezimienny, do którego dołączono 300 marek: „Wielmożny Panie! W załączeniu przesyłam 300 marek, jako dobrowolne podwyższenie wymierzonego mi gminnego podatku dochodowego i proszę, aby tę kwotę należycie we właściwe księgi wciągnięto. Z winnym szacunkiem: miłośnik naszego drogiego miasta Berlina!“

— **Machinę wyborczą** wynalazł elektryk Moreau w Brukseli; za pomocą specyalnego przyrządu, przyjmuje ona z jednej strony kartki wyborcze, a wydaje z drugiej dokładne cyfry rezultatu głosowania. Skoro tylko który z wyborców dopuści się jakiej nieprawidłowości, ostrzega o tem umieszczony przy machinie dzwonek.

— Dnia 5 czerwca pochmurno, deszcz dość obfity; termometr od +9·4 doszedł do +12·5 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 6 czerwca stan jego był 745·3 mm., termometru +9·8 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 7 czerwca: św. Roberta biskupa; w poniedziałek dnia 8 b. m.: św. Medarda bisk. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd Polski zeszytem czerwcowym zakończył dwadzieścia pięć lat swojego istnienia. Sto tomów tego wybitnie znakomitego wydawnictwa zawiera w sobie całą historyę ruchu umysłowego ostatniej ćwierci wieku i daje mu wspaniałe świadectwo; najświetniejsze pióra i najznakomitsze w naszej literaturze nazwiska zapisały się na kartach miesięcznika, który śmiało wytrzymać może porównanie z pierwszorzędnemi tego rodzaju publikacyami w zachodniej Europie. W przyszłym zeszycie redakcya niezawodnie z okazyi tego pięknego jubileuszu poświęci kilka uwag tej epoce, w której tak ważne *Przegląd* zajmował stanowisko, stojąc wiernie na straży programu, wypowiedzianego odrazu z śmiałością i rozumem, przeprowadzanego z odwagą, gorliwością i stałością; dziś bardziej niż kiedykolwiek daje się uczuć potrzeba takiego ogniska dla zasad rozumnych i zdrowych a nie ulega wątpliwości, że *Przegląd* zadanie to i w tej drugiej ćwierci wieku, którą rozpoczyna, będzie spełniał z chlubą i zaszczytem dla siebie, a dla kraju z korzyścią i pożytkiem.

Zeszyt czerwcowy zawiera na czele głęboki i na rozległych studyach oparty odczyt prof. Smolki „O stanowisku mocarstw wobec Konstytucyi 3-go maja,“ który mieliśmy już sposobność obszerniej streścić w sprawozdaniu z publicznego posiedzenia Akademii Umiejętności.

Z większych artykułów rozpoczyna się w tym zeszycie pięknie napisane i bardzo pouczające studyum X. Pawła Smolikowskiego C. R. „O początkach odrodzenia religijnego na wychodźtwie,“ oparte na rękopiśmiennych źródłach, a przynoszące bardzo dużo ciekawych przyczynków do historyi naszej emigracyi po powstaniu listopadowem; to, co jest dotychczas, zajmuje się nakreśleniem nadzwyczaj interesującego portretu Bogdana Jańskiego, saintsimonisty naprzód, a potem „pierwszego pokutnika jawnego i apostoła emigracyi polskiej we Francyi.“

Z prac, rozpoczętych w zeszytach poprzednich, znajdujemy dokończenie pracy Oswalda Balzera: „Reformy społeczne i polityczne Konstytucyi 3 go maja;“ dalszy ciąg rozprawy L. Gadona: „Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego,“ oraz dokończenie życiorysu ś. p. Ksawerego Liskego przez W. Zakrzewskiego. W obfitej kronice literackiej znajdują się omówienia następujących książek: B. Dembińskiego: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru Trydenckiego. — A. Dygasińskiego: Listy z Brazylii. — E. Lavisse: La jeunesse du grand Frédéric. — A. Barine: Bernardin de Saint Pierre. — J. C. Morrison: Macaulay. — F. Bertolini: Memoire storico-critiche del risorgimento Italiano. — E. Legouvé: Fleurs d'hiver - Fruits d'hiver. — A. Daudet: Souvenirs d'un homme de lettres. — A. Daniel: L'année politique 1890. — M. Rodziewiczówna: Nowelle. — J. de la Brète: Mon oncle et mon curé. — Wytrawnem piórem napisany „Przegląd polityczny,“ z którego przytoczyliśmy onegdaj jeden z najważniejszych ustępów, oraz dwa wspomnienia pośmiertne: o X. Biskupie Adamie Krasińskim przez P. P. i o Janie Aleksandrze hr. Fredrze (synu) przez St. Tarnowskiego, dopełniają bogatej treści czerwcowego zeszytu, do którego dołączono jeszcze ułożony starannie przez p. Stankiewicza Katalog wydawnictw Akademii Umiejętności.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6go czerwca. W sferach rządowych węgierskich postanowiono poruszyć projekt budowy linii kolejowej, która może mieć wielkie znaczenie dla najbardziej przemysłowej części Bośni, a mianowicie dla powiatu Tuzlańskiego. Jest to projekt przedłużenia kolei Winkowce-Gunja do Sawy, oraz budowy mostu na tej rzece, przez co Brczka, główne miasto handlowe Bośni, połączone zostanie wprost z siecią kolejową monarchii. Koszta budowy kolei mają pokryć: rząd węgierski, ministerstwo wojny i krajowy fundusz bośniacko-hercegowiński. Kolej ożywi handel w całej Bośni i otworzy do niej drogę towarom węgierskim.

Linia kolejowa Serajewo-Mostar ma być otwartą w pierwszych dniach sierpnia.

Berlin 6 czerwca. Wiadomości, jakie tu nadchodzą o przebiegu rokowań toczących się w Wiedniu względem zawarcia traktatu handlowego ze Szwajcaryą, usprawiedliwiają przypuszczenie, że sprawa ta zbyt gładko nie pójdzie. Chociaż byłoby przedwczesnem powątpiewać dziś już w pomyślny skutek rokowań, tyle jednak jest pewnem, że Szwajcarya występuje z tak licznemi a nawet przesadnemi żądaniami, że Austro Węgrom i Niemcom trudno byłoby zgodzić się na nie.

Zapewne już w przyszłym miesiącu przyjdzie także do rokowań handlowych z Belgią. Rokowania te rozpoczną się najpierw między Niemcami a Belgią i to prawdopodobnie w Berlinie.

Z Włochami rozpoczną także rokowania prawdopodobnie same Niemcy. Miejscem rokowań nie będzie ani Berlin, ani Rzym, ale zapewne jedno z miast szwajcarskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6go czerwca. Komisya ekonomiczna obradowała wczoraj nad przedłożeniem w sprawie zniesienia wolnego portu w Tryeście. W toku dyskusyi oświadczył referent Schwegel, iż użalania się specyalnych ekspertów na niedostateczne wrzekomo przygotowanie sprawy nie są uzasadnione. Natura ustawy wymaga szybkiej akcyi, a Austrya i bez tego jest ostatniem z rzędu państwem, które tę tak niezbędną ekonomiczną reformę przeprowadza.

Kozłowski interpelował ministra handlu, czy jest skłonny do obniżenia czynszu składowego w tryesteńskim „Magazine generali,“ szczególnie dla spirytusu, gdyż w przeciwnym razie handel mógłby się zwrócić na Riekę, Gałacz i Genuę.

Burgstaler dziękował następnie rządowi i referentowi za okazaną życzliwość i zaznaczył, iż Tryest potrzebuje najżyczliwszego poparcia ze strony rządu i parlamentu.

Hallwich wskazuje na sprawę zniesienia wolnego portu w Hamburgu, które napotkało na najzaciętszy opór, podczas gdy teraz sfery decydujące zupełnie się z tym faktem pogodziły.

Szczepanowski zaznacza, że milionowe ofiary, złożone dla Tryestu świadczą o uznaniu powszechnem znaczenia Tryestu. Teraz zaś, gdy Niemcy są głównymi odbiorcami produktów austryackich, droga lądowa jest ważniejszą, niż morska. Tryestowi brakuje podstawy wielkiego handlu morskiego, mianowicie wywozu towarów na wielką skalę. W zamian za to zapowiadają przedłożenia rządowe rozwój pod względem przemysłowym.

Peez zaznacza, iż dzięki zaprowadzeniu cła różniczkowego od kawy w kwocie 3 złr., ma kupiec tryesteński o 50% większą korzyść, niż kupiec hamburski lub praski. Mowca wskazuje na rozkwit Genuy, Marsylii i Barcelony, lubo miasta te oddawna już nie mają wolnych portów. Ożywiający wpływ dotychczasowych ceł daje się już spostrzegać w handlu morskim, a nowe cła różniczkowe niezawodnie przynosić będą i nadal pożytek. Wskutek uwolnienia od podatku zakładów przemysłowych w terytoryum byłego wolnego portu tryesteńskiego, już są obecnie w toku rokowania w sprawie nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Rząd będzie się starał, aby opłaty miejscowe nie utrudniały zdolności konkurencyjnej Tryestu.

Wiedeń 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej toczyła się dyskusya nad państwowym podatkiem konsumcyjnym dla Tryestu. Menger, Schuklje, Gomperz i Wiedersperg zalecają wprowadzenie lżejszych postanowień przejściowych i proszą o uwzględnienie miejscowych stosunków.

Schuklje i Luzzatto żądają ograniczenia linii akcyzowej, obniżenia cen taryfowych i złagodzenia podatku przejściowego.

Minister skarbu oświadcza, iż nie zapoznaje dotkliwego dla Tryestu zwiększenia ciężaru podatkowego; z drugiej zaś strony należy wziąć pod uwagę wielkie korzyści, jakie Tryestowi przypadają w udziale. Subwencya Lloyda została podwyższona, a siedzibę tego towarzystwa pozostawiono w Tryeście, nadto przyznano pewne ulgi w opłacie podatków bezpośrednich dla nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych. Rząd pragnie usilnie rozkwitu Tryestu i wszystko się stanie co w praktyce jest wykonalnem.

Komisya uchwaliła następnie jednomyślnie przejść do dyskusyi szczegółowej. Paragraf 1 przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej podczas dyskusyi nad tytułem „zarząd ruchu kolei państwowych“ zapytuje Herold, czy rząd chce się zobowiązać do upaństwowienia czeskiej kolei wschodniej w lipcu 1892 r.

Herbst wnosi, aby w preliminarzu wstawiono wyższe cyfry dochodu przy kilku kolejach państwowych; podwyższenie to wynosi łączną kwotę 1,130.000 złr.

Lupul żąda rozszerzenia atrybucyj urzędu kolejowego w Czerniowcach oraz większego uwzględnienia krajowców przy nadawaniu posad.

Rutowski zaznacza postępujący rozwój wschodnich kolei żelaznych i żąda większego uwzględnienia Galicyi przy dostawach materyałów oraz popierania galicyjskiej produkcyi węgla.

Biliński żąda bardziej umiarkowanego podwyższenia preliminarza dochodów kolei państwowych, niż Herbst.

Na tem zamknięto dzisiejsze posiedzenie.

Grac 6go czerwca. Pułkownik hr. Hartenau (ks. Al. Battenberg) zapadł na ciężką chorobę żołądkową.

Berlin 6 czerwca. Zgromadzenia socyalnych demokratów we wszystkich okręgach wyborczych m. Berlina uchwaliły rezolucye, protestujące przeciw cłom zbożowym. Ekscesów nie było.

Kirkilisse 6 czerwca. Maszynista Freundinger przybył tu dzisiaj w nocy. Rozbójnicy żądają, aby wykup jeńców odbył się w niedzielę za pośrednictwem Freundingera. Jeńcy są zdrowi.

Kair 6go czerwca. Ze względu na możliwość wybuchu cholery polecił rząd, aby na czas powrotu pielgrzymów z Mekki lazarety stały w pogotowiu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. W. S. 5 złr.

Dla wdowy z 2 dzieci nadesłano pod lit. W. S. 5 złr.

Dla rodziny S. i J. M. z 8 dzieci w Podgórzu nadesłali: S. D. 1 złr., L. B. 1 złr., W. S. 12 złr. 50 ct., C. L. 5 złr., I. K. 3 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W Administracyi *Czasu* do nabycia:

Warszawa r. 1861, ostatni wspaniały cykl Artura Grottgera w 7 obrazach heliograwurowych. Obrazy: 1) *Podczas Mszy św.*, 2) *Na nieszporach*, 3) *Chłop i szlachta*, 4) *Żydzi*, 5) *Pod kolumną Zygmunta*, 6) *Wdowa*, 7) *Zamknięcie kościołów*. — Cena egzemplarza na papierze chińskim 6 złr., porto 25 ct. — Dzieło wydane staranem siostry genialnego artysty.

(13"8 3-)

Wszech nauk lekarskich

Dr Tadeusz Mayzel

sekundaryusz Szpitala św. Łazarza w Krakowie, lekarz chorób skórnych i wener. — udziela porady codziennie od 3—4 po południu, chorym ubogim bezpłatnie od 4—5. Ulica św. Gertrudy Nr 8, I piętro. (887 9-12)

Fischinger's Chocolade Extract najsmaczniejszy

(1413 36-100)

Przez lekarskie powagi polecony:
w chorobach nerek, piasku moczowego, cierpieniach pęcherza i w gośćcu, nieżytach, dolegliwościach przyrządów oddechowych i trawienia.

Salvator

Zdrój szczawiowy lithionowy alkaliczny bez żelaza.
Do nabycia w aptekach i handlach wód mineralnych.

Dyrekcya zdrojów Salvator w Preszowie.

(1269 4-)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 60	Anglobanki	156 75
„ srebrna „	92 50	Uniony	236 25
„ 4% złota	111 —	Bankvereiny	113 30
„ 5% pap. nieop.	102 45	Akcye Länderbank.	211 30
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	300 50	„ „ lwowsko-czerniow.	246 75
Londyn	117 80	„ „ połudn.	102 50
Napoleony	9 32	Elbethale	210 75
Dukaty	5 55	Nordbahny	2840
Marki	57 57½	Staatsbahny	283 75
5% Renta węg. pap.	101 65	Alpiny	90 25
4% „ „ złota	105 55	Akcye tytoniowe	160 50
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	139 —
Losy tureckie	34 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 czerwca.

Banknoty austr.	173 70	4% Listy likw. pol.	72 90
Krótki Wiedeń	173 55	Akc. kol. Kar. Lud.	94 40
Banknoty ros.	241 05	„ austr. kred.	162 75
5% Listy zast. pols.	74 75	Ultimo Ruble	241 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 25	139 25
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 9[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	218 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	239 —	241 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 30
„ węgier. „ „	11 70	12 30
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 5 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅒% Renta papierowa	92 60	92 80
4⅒% „ srebrna	92 60	92 80
4% Renta złota	111 05	111 2[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	102 50	102 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	180 25
5% Renta węg. papierowa	101 60	101 80
4% „ „ złota	105 35	105 55
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 70
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 —	157 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 25	300 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 75	344 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 50	212 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000	1002
Unionbank . . . . . 200 „	236 75	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 50	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 75	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2835	2845
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	218 —	218 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 75	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 50	201 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	281 25	282 2[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 —	202 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 75	198 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 70	116 10
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 40
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 20	100 8
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 85	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 95	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	84 80
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 —	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 10
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 10	101 70
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	137 10	137 70
„ Tureckie . . fr. 400	34 75	35 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 30
Kredytowe . . . . . „ 100	186 50	187 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	—	58 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 70	18 10
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 75	11 80
Marki niemieckie za 100 marek	57 57	57 65
Rubel papierowy za 100 rubli	138 75	139 25

Lwów 5 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 5 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 70
„ „ „ „ V	— —	100 35
4% „ likwidacyjne	— —	97 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 35

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

XXX. zamknięcie rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

za czas od 1go kwietnia 1890 r. do 31go marca 1891 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1890.

Przychód.

Przychód		Złr.	ct.
W roku 30 wystawiono 275.658 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 459,434.458			
Zaliczka przeniesiona z roku 1889 netto	Złr. 1,068.813·67		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 298.156·46	770.657	21
Zaliczka zebrana w roku 30		3,080.521	82
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 52.974·05		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 53.839·14		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 6.519·73	113.332	92
Dochód z realności netto		4.237	04
Z ewaluacyi monet		4.916	69
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1889.		20.000	—
Odzyskano z odpisanych zaległości		81	49
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1889		72.347	97
		4,066.095	14

Rozchód.

Rozchód		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		866.085	69
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 30	Złr. 1,824.264·13		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 526.003·88	1,298.260	25
Fundusz na szkody nieuregulowane	114.707·42		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 31.641·74	83.065	68
Zaliczka na dalsze lata	„ 1,125.634·54		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 310.952·63	814.681	91
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 226.523·71		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 9.373·50		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 22.371·18		
Koszta podróży administracyjne	„ 5.813·14		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 7.341·56		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 32.128·41		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 6.351·40		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.095·45		
Prowizya agencyjna	„ 353.917·35		
	Złr. 664·915·70		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 249.528·65	415.387	05
Podatki rządowe		15.326	87
Restauracya domu i odpis z wartości domów		2.689	54
Fundusz na remuneracye		23.453	36
Czysta pozostałość		547.144	79
		4,066.095	14

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1891 r.

Stan czynny.

Stan czynny	Nom.	Kurs z dnia 31 marca 1891 roku	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1891 r.			174.364	93
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			645.645	08
Weksle od stron ubezpieczonych			158.974	31
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi			510.742	12
Na rachunku stron różnych			107.788	03
Towarzystwa asekuracyjne			68.634	87
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.				
Wydział krajowy			377.258	22
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu			50.000	—
W Towarzystwach zaliczkowych, Spółkach rolniczych i Tow. ochrony własności			200.553	72
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki			23.602	46
4% Listy Zastawne gal. Tow. kredyt. Nom.	zł. 16.000	po zł. 97.75		
4% Listy Zastawne gal. Tow. kredyt. n. em.	„ 197,400 „ 51.000	„ „ 95.60 „ „ 95.—	252.801	—
Kupony bieżące			2.744	—
4½% Listy Zastawne galic. Tow. kredyt.	zł. 266.100	po zł. 100.—	266.100	—
Kupony bieżące			2 993	62
4% Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„ 155.000	„ „ 99.70	154.535	—
Kupony bieżące			—	—
5% Listy Zastawne Banku hip. premiowe	„ 65.000	„ „ 109.—	70.850	—
Kupony bieżące			270	83
4½% Obligacye pożyczki kraj. z r. 1883	„ 57.500	„ „ 98.75	56.781	—
Kupony bieżące			1.078	13
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego	„ 93.000	„ „ 100.—	93.000	—
Kupony bieżące			1.937	50
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	„ 500	„ „ 139.—	695	—
Kupony bieżące			8	34
4½% Listy Zast. Banku krajowego Nom.	„ 57.000	„ „ 98.75	56.287	—
Kupony bieżące			641	25
4½% Listy Zastawne Banku hipot. Nom.	„ 20.500	„ „ 98.25	20.141	—
Kupony bieżące			394	38
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom.	„ 116.000	„ „ 93.—	107.880	—
Kupony bieżące			1.160	—
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl.	„ 90.000	„ Rubli 97.— [1]	117.855	—
Kupony bieżące			1.282	82
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124			258.000	—
Wartość realności we Lwowie			172.000	—
Wartość inwentarza			12.521	86
Lokacya funduszu emerytalnego.				
4½% Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego	Nom. 59.400	po 100·—	59.400	—
Kupony bieżące			668	25
5% Listy zastawne Banku hipotecznego prem.	„ 37.500	po 109·—	40.875	—
Kupony bieżące			156	25
4½% Listy Zastawne Banku krajowego	„ 43.500	po 98·75	42.956	—
Kupony bieżące			376	87
4% Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego	„ 5.400	po 95·—	5.130	—
Kupony bieżące			54	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ 45.800	po 93·—	42.594	—
Kupony bieżące			458	—
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)			2.479	03
Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego			8.350	12
Efekta funduszu „Białego Krzyża“			5.366	77
			4,178 388	76

Stan bierny.

Stan bierny		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,125.634 54		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 310.952 63	814.681	91
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		83.065	68
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		136.006	72
Fundusz kalek Straży ogniowych		2.479	03
Fundusz na należytości skarbowe		9.627	50
Fundusz emerytalny		191 521	64
Fundusz dla Straży ogniowych		4 703	43
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		88.264	21
Fundusz na remuneracye		23.484	86
Fundusz Pawła Przedpełskiego		8.350	12
Fundusz „Białego Krzyża“		5.366	77
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1890 roku	Złr. 2,168.200·54	2,263 692	10
Przybyło w roku 30; z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i niepodniesionego zwrotu	„ 95.491·56		
Saldo: 23% zwrotu dla członków	Złr. 539.427·34	547.144	79
Saldo: do funduszu emerytalnego	1.717·45		
Saldo: przeniesienie na rok 31-szy	„ 6.000·		
		4,178.388	76

[1] Rubel po 135.—

Kraków, dnia 31 marca 1891 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łepkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński. St. Komornicki. Ig. Głażewski. Dr Wł. Kraiński.

Naczelnik rachunkowości: *J. Geisler.*

XXVII. zamknięcie rachunków działu ubezpieczeń od gradu za rok 1890.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1890.

Przychód.

Przychód	Złr.	ct.
W roku 1890 wystawiono 8.779 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 23,068·138.		
Zebrano zaliczki	462.754	27
Procenta od gotówki i weksli	10 147	72
Z odpisanych zaległości odzyskano	188	—
Pozostałość z funduszu szkód roku 1889	9	89
Niedobór za rok 1890	153.354	36
	626.454	24

Rozchód.

Rozchód		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		243.282	46
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 742.229·88		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 402.855·25	339.374	63
Prowizya agencyjna	Złr. 30.591·69		
Koszta administracyi	„ 32.717·70		
	Złr. 63.309·39		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 20 049·83	43.259	56
Różnica ewaluacyi rubli		537	59
		626.454	24

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1891.

Stan czynny.

Stan czynny	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	19.124	75
Pocztowa Kasa Oszczędności	18.557	14
Weksle od stron ubezpieczonych	19.076	81
4% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 19.900 po Złr. 95	18.905	—
Kupony bieżące	199	—
4½% Listy zastawne Tow Kredyt. Nom. 251.600 po Złr. 100	251.600	—
Kupony bieżące	2.856	13
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 23.000 po Złr. 109	25.070	—
Kupony bieżące	95	84
4% Listy zastawne Banku Austro-Węgierskiego Nom. 100.000 po Złr. 99·70	99.700	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom. 100.000 po Złr. 93	93.000	—
Kupony bieżące	1.000	—
Niedobór za rok 1890	153.354	36
	702.539	03

Stan bierny.

Stan bierny		Złr.	ct.
Fundusz na szkody z lat ubiegłych		1.002	47
Fundusz na zwroty z roku 1889		1.101	09
Towarzystwo ogniowe		112.640	50
Fundusz na należytości skarbowe		1.446	25
Fundusz różnicy kursu papierów		7.193	—
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1890	Złr. 529.616·44		
Przybyło w roku 1890	„ 49·539·28	579.155	72
		702.539	03

Kraków, d. 31 marca 1891 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łepkowski. Henryk Kieszkowski.

(1370)

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł Gniewosz. Ign. Głażewski. Dr Wł. Kraiński.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
W DZIALE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE
za rok XXI.
t. j. za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1890 r.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
z Ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z roku 1889 . .	1,553.998	68	1,928.125	47	3,482 124	15
2	„ „ „ „ od rent „ . .	11 700	38	64.548	49	76.248	87
3	„ funduszu na nieuregulowane szkody „ . .	32.587	50	90	—	32.677	50
4	„ „ „ dywidendę „ . .	37.558	07	13.647	96	51.206	03
5	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	446.889	65	282.770	98	729.660	63
6	„ „ „ „ rent	3 318	47	20.229	63	23.548	10
7	Wpisowe z polic	3.235	50	1.384	75	4.620	25
8	Procenta od pożyczek . . . . Złr. 117,863·87						
	„ od papierów wartościowych . . . . . „ 84,104·61						
	„ od lokowanych fund. w inst. kred. . . „ 9,764·61						
9	Czynsz z realności itd. . . . . „ 9,558·08	104.781	51	116.509	66	221.291	17
10	Eskont od wypłac. szkód i przep zadatki	2.955	10	800	49	3 755	59
11	Agio z ewaluacyi obcych walut	187	75	224	40	412	15
12	Zysk na kursie papierów publicznych	27.023	13	31.045	64	58.068	77
		2,224.235	74	2 459.377	47	4.683.613	21
	Podział zysku:						
1	20% od Złr. 58,330·78 / „ „ 18,783·10 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	11.666	15	3.756	62	15.422	77
2	15% „ „ 248,454·38 / 6% „ „ 187,252·26 na dywidendę Członkom pierwszych lat siedmnastu	37.268	16	11.235	14	48.503	30
3	Na zezerwę zysków	5.873	83	3.220	13	9.093	96
4	„ „ specyalną	3.522	64	571	21	4.093	85
		58 330	78	18.783	10	77.113	88

	Rozchód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	39.947	04	2.403	46	42.350	50
2	Wypłacone szkody (kapitały) . . . . Złr. 280,130·43						
	Reasekuracya . . . . „ 20,913·62	204.128	07	55 088	74	259 216	81
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	41.275	—	1.000	—	42.275	—
4	Wypłacone renty	200	—	6.611	25	6.811	25
5	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego . .			8.547	91	8 547	91
6	Wykup polic	15 306	53	21.691	68	36.998	21
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów	1,693 994	35	2,183 097	44	3,877 091	79
8	„ „ „ „ rent	15.429	60	83.526	11	98.955	71
9	Honorarya lekarskie	4.226	—	1·384	75	5.610	75
10	Prowizye akwizycyjne	21.037	54	10.744	45	31.781	99
11	„ incasso	13.684	79	10.125	96	23.810	75
12	Pensye, dodatki aktywalne, osobiste i pięcioletnie	21.021	90	13.928	74	34.950	64
13	Remuneracye, zapomogi itd.	4 375	39	2.077	81	6.453	20
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura itd.	3 675	63	2.554	25	6.229	88
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	4.015	36	2 789	79	6 805	15
16	Koszta podróży	929	60	645	98	1.575	58
17	Należytości rządowe i stemple	7.285	57	5.040	55	12.326	12
18	Odpis z wartości urządzenia	309	16	214	84	524	—
19	Wypłacona dywidenda	31.985	34	9.753	15	41 738	49
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	4.306	09	3 339	51	7.645	60
21	„ emerytalny urzędników	472	—	328	—	800	—
22	„ na różnicę kursu	36.800	—	15.200	—	52.000	—
23	„ amortyzacyi domu	1.500	—	500	—	2.000	—
	Saldo zysk	58.330	78	18.783	10	77.113	88
		2,224.235	74	2,459.377	47	4,683.613	21

Kraków, dnia 1 stycznia 1891 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:
Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
J. hr. Męciński.
St. hr. Badeni. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.
jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z $^{31}/_{12}$ 1890	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1890 r.								55 560	74
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych .								256.894	93
3	**Papiery według kursu z dnia 31 grudnia 1890 r.:**									
	5% Listy komunalne Banku krajowego		15 000	100 —	15.000	—				
	Kupon bieżący				187	50	15·187	50		
	4½% Listy zastawne Gal. Banku krajowego . . .		500.000	98·50			493 750	—		
	4½% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.		271.000	100·—			271.100	—		
	4% „ „ „ „ „ „ . .		50.000	95·—			47.500	—		
	6% „ „ „ Zakładu „ „ . .		80.000	100·—	80.000	—				
	Kupon bieżący				800	—	80.800	—		
	5% Listy premiowe Gal. Banku hipotecznego . . .		163.000	108·75	177.262	50				
	Kupon bieżący				2.716	66	179.979	16		
	4½% Obligacye Gal. pożyczki krajowej		270.900	98·50	266 836	50				
	Kupon bieżący				2 031	75	268 868	25		
	4% Obligacye Gal. wykupna propinacyj		364.250	92·25			336.020	62		
	5% Renta austr. wolna od podatku		50.000	102.55	51.275	—				
	Kupon bieżący				833	33	52.108	33		
	4% Listy zastawne austr.-węgier. Banku		50.000	99 90	49.950	—				
	Kupon bieżący				500	—	50.450	—		
	3% Losy wiedeń. Zakładu kredytowego		10.000	108 75	10 875	—				
	Kupon bieżący				25	—	10.900	—		
	4% Losy państwowe z r. 1860		11 500	136·—	15 640	—				
	Kupon bieżący				76	67	15.716	67		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	127·—	7.620	—				
	Kupon bieżący				60	—	7.680	—		
	5% Losy rosyjskie z r. 1864	300		$^{239}/_{133}$			953	61		
	5% „ „ „ 1866	100		$217{\cdot}^{75}/_{133}$			289	61		
	5% Listy zastawne Król. Polskiego	59.000		$97{\cdot}^{37}/_{133}$			76.406	24		
	5% Obligacye pożyczki m. Warszawy	21.700		$93{\cdot}^{75}/_{133}$	27.057	18				
	Kupon bieżący				360	76	27.417	94	1,935.127	93
4	Udział Warsz. Tow. Wzaj. Kredytu	100		133 —					133	—
5	Wartość realności przy ul. Basztowej L. 9								240.500	—
6	Pożyczki na hipotekę						1,272.156	68		
7	„ „ police, pensye itd.						813·121	37		
8	„ „ rachunkach bieżących						102.125	95	2,187 404	—
9	Procenta zaległe w dniu $^{31}/_{12}$ 1890 zapł. w r. 1891 .								8.617	25
10	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								74.935	75
11	Różni Dłużnicy						22.930	21		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno i Praga) .						34.595	08		
13	Agenci i akwizytorzy						63.989	12	121.514	41
14	Wartość urządzenia								1.000	—
15	Rezerwa premij u Tow. reasek. A.						223.880	71		
16	„ „ „ „ „ B.						29.476	52	253.357	23
									5,135.045	24

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A“ .	1,917.875	06				
2	„ „ „ „ „ „ „B“ .	2,212.573	96	4,130.449	02		
3	„ „ „ „ „ rent „A“ .	15.429	60				
4	„ „ „ „ „ „ „B“ .	83.526	11	98.955	71	4,229.404	73
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			41.275	—		
6	„ „ „ „ „B“			1.000	—	42.275	—
7	Różni kredytorowie					100.875	67
8	Fundusz na dywidendę „A“			4.306	09		
9	„ „ „ „B“			3.339	51	7.645	60
10	„ „ różnicę kursu					180.000	—
11	„ rezerwowy „A“			127.316	18		
12	„ „ „B“			32.144	38	159.460	56
13	Rezerwy zysków „A“			158.189	18		
14	„ „ „B“			51.522	04	209.711	22
15	„ specyalne „A“			62.022	35		
16	„ „ „B“			8 427	73	70.450	08
17	Fundusz na Dubiosa					29.122	33
18	„ „ amortyzacyę domu					8.588	72
19	Rezerwa zysków w Theilungs-Verein					4.508	91
20	Procenta naprzód pobrane					1.754	47
21	Fundusz ubezpieczeń wojennych					14.134	07
	Saldo zysk					77.113	88
						5,135.045	24

*) Do 15 maja 1891 r. spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

Kraków, dnia 1 stycznia 1891 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:
Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
J. hr. Męciński.
St. hr. Badeni. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.
jako Komisya kontrolująca.

(1371)

Zamknięcie Rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1890 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1890 r.

Aktywa.

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	95.199	01
Weksle Członków	2,385.013	—
	2,480.212	01

Pasywa.

		Złr.	ct
Udziały członków		772 956	49
Wkładki na książeczki		1,351.691	09
Wkładki na rachunek bieżący		154.850	37
Weksle reeskontowane		103 650	—
Procent od weksli pobrany na rok 1891		16.454	89
Fundusz rezerwowy	Złr. 15.795·85		
Procent narosły w roku 1890	„ 868·78	16.664	63
Saldo zysk		63.944	54
		2,480.212	01

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		58.687	39
„ od weksli reeskontowanych		3.416	86
„ dla funduszu rezerwowego		868	78
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		16.978	02
„ „ podatki i należytości		10.484	07
Odpisane należytości wątpliwe		18.523	17
Saldo zysk	Złr. 51.983·75		
Przeniesienie z roku 1889	„ 11.960·79	63.944	54
		172.902	83

Podział zysku:

10% tantiema dla Dyrektorów	Złr. 5 198 ct. 38
10% „ „ Rady nadzorczej	„ 5 198 „ 37
5% dywidendy od udziałów członków	„ 34.046 „ 43
Na fundusz emerytalny	„ 501 „ 36
Przeniesiono na rok następny	„ 19 000 „ —
Razem	„ 63.944 „ 54

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1890	Złr. 15.347·11		
W roku 1890 pobrano	„ 144.085·30		
	„ 159 432 41		
Na rachunek roku 1891 odpada	„ 16.424·89		
Pozostaje na rachunek roku 1890		142.977	52
Procent od rachunku bieżącego		17.964	52
Przeniesienie zysku z roku 1890		11.960	79
		172.902	83

Kraków, dnia 31 grudnia 1890 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik biura: *Kroebl.*

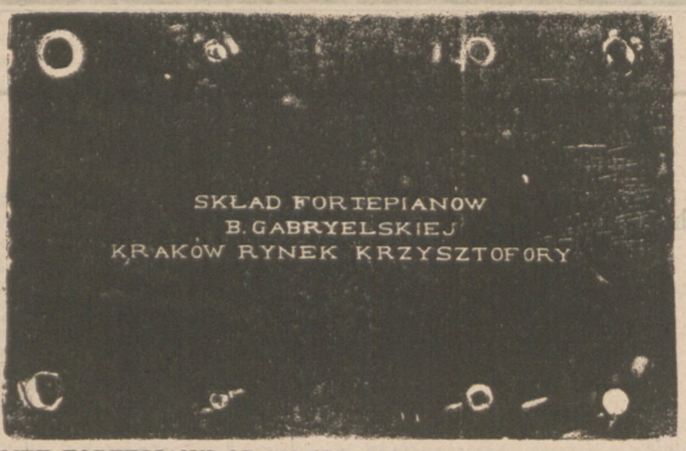
KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. *W. Gnoiński.* *Włodz. Gniewosz.* *Stan. Komornicki.* *Dr. W. Kraiński.* *Ign. Głażewski.*

(1372)

CENY FABRYCZNE — GWARANCYA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM.



ZAMIANA. [1200-9]

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

KWIZDY
WYŁ. UPRZYW.
płyn przywrotczy,
woda do mycia dla koni.

Od **30 lat z najlepszym skutkiem** używana w kilku **nadwornych masztalarniach** i **w większych stajniach** cywilnych i wojskowych, dla **wzmocnienia przed i po wielkich znojach, w wykręcniach, zwichnieniach, sztywności ścięgien** i t. p., czyni konie zdolnym do **znakomitych działalności w trenowaniu.**

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austryi-Węgier.

Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład.

Franciszek Jan Kwizda, [650-4-10]

c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

PENSYONAT „NOTRE DAME DE SION“

w Wiedniu, VII, Burggasse 37.

Siostry zakonne **„Notre Dame de Sion“** z Paryża mogące obecnie przyjąć więcej wychowanek, polecają swój pensyonat, z którym połączona jest prywatna szkoła, wszystkim rodzicom, opiekunom i krewnym dziewcząt różnego wieku.

Wtym zakładzie oprócz przepisanych w szkołach przedmiotów naukowych, udziela się także gruntownéj nauki w języku francuskim, który jest potocznym gry na fortepianie i t. d. i t. d. (1381-3-3)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXVII. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne.

3,091 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 100,000 złr. z 2ma przedniemi i 2ma następnemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 15,000 złr., 1 wygrana 5,000 złr.,
następnie 1 wygrana na 4000 złr., 1 wygr. na 3000 złr., 1 wygr. na 2000 złr., 1 wygr. na 1000 złr. i 80 wygr. po 100 złr. w gotówce, wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 11 czerwca 1891.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w marcu 1891 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

(777-6-6)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-26 100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

NATURALNY
Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[446 8-22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

28 głównych wygranych rocznie nastręczają następujące rodzaje losów.

3% losy ziemskie z r. 1889.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana 50,000 złr. i t. d.
Najmniejsza wygrana 100 złr. gotówką i kwit wygrania w wartości kursu 32 złr.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 los ziemski na 12 spłat po złr. 10 lub
1 „ „ „ 26 „ „ „ 5 „
1 „ „ „ 40 „ „ „ 3·50.

1 austr. los krzyżowy, 1 węgier. los krzyżowy, 1 włoski los krzyżowy, 1 węgier. los bazyliki, 1 serbski los tytoniowy, 1 los Josziv.
Te losy w liczbie 6 nastręczają **rocznie 18 ciągnień** z ogromnemi widoka i wygrania.
Sprzedaję te losy razem za gotówkę 67 złr. lub też
na 12 spłat po złr. 6·— lub na 24 spłat po złr. 3·30
„ 35 „ „ „ 2·40 „ „ 40 „ „ „ 2·15

3% losy serbskie po 100 frk.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana 100,000 frk. i t. d.
Najmniejsza wygrana 100 franków czyli około 46 złr. w. a.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 szt. 3% los serbski na 22 spłat po 2 złr.
2 „ „ „ „ „ 33 „ „ 3 „
5 „ „ „ „ rozmaitych seryj, **na 33 spłat po 7 złr.**

Prawo gry rozpoczyna się cało i niepodzielnie, w każdym razie już od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce.

Wszystkie losy, razem 8 sztuk, nastręczają rocznie 28 ciągnień i kosztują za gotówkę około 217 złr., lub też sprzedaję je także na 13 spłat po 17·50 złr., lub 26 spłat po 10 złr., lub 39 spłat po 7 złr.

Pierwszą spłatę uprasza się nadesłać przekazem pocztowym, poczem odwrotnie przysłany zostanie dokument sprzedaży. Dalsze wpłaty bez kosztów przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN w BERNIE MOR.,
kantor bankowy, rynek główny l. 25, we własnym domu.

Rzetelni ajenci będą przyjęci we wszystkich miastach monarchii tam, gdzie moich ajentów jeszcze niema. (1307-2-5)

CARL KUHN & CO. w Wiedniu

polecają najuprzejmiej swoje

Nr. 140, tak zwane pióra Greinera,
Nr. 155, „ „ pióra Klapsa,
Nr. 255, „ „ pióra Rasnera,
Nr. 530, „ „ pióra Aluminium,
oddawna uznane i ulubione gatunki o znanych końcach,

tudzież swe ***najświeższe, gustowne*** i ***znakomite pióra biurowe:*** (1112-3-4)

Nr. 336, elastyczne,
Nr. 337, dosyc mocne,
Nr. 338, mocne i elastyczne zarazem,
szczególnie trwałe.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Poszukuje się lokalu

na biuro z 5 lub 6 ubikacyj na dole w śródmieściu. (1287-4 5)

Wiadomość w **Kasie dla chorych, ulica Bracka Nr. 8.**

Stojące falbany do sukien damskich

z różnych materyj

wyrabia i poleca Magazyn

p. f. Józef Klimek we Lwowie,

ulica Batorego Nr. 2. (1393-2 3)

Rękawiczki i bandaże własnego wyrobu.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

W Krynicy w willi „Wisła“

z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, **są pokoje do wynajęcia na różne ceny.** — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie. [1388-3 15]

Prawd. węgier. naturalne wina

własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litr. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i pocztmistrz w **Podolinie** w Węgrzech (1254-14)

Machiny do obrabiania żelaza i drzewa.

Tokarnie (Egalisirdrehbänke), hyblarnie, machiny Shapind do cięcia szrub i świdrowania, piły pasowe i obrotowe, tudzież wszelkie w ten dział wchodzące przybory wyrabia i ma na składzie **fabryka machin** p. f. **Fryderyk Merores. Wien, Neulerchenfeld, Hauptstr. 62.** (1306-2-6)

Aparaty **do pędzenia spirytusu, żelazne kotły parowe, parniki Henzego, zbiorniki spirytusowe, Montejus, parniki kości, komplet. urządzenia do browarów i gorzelń,** tudzież **urządzenia do rzezalń** — wykonywa bardzo trwale fabryka towarów metalow. **Jana Ochsnera** w **Biały** pod Bielskiem. — Także przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcyi, a starą miedź oblicza za nową robotę po najwyż. cenie. [1391-2-6]

Złr. 3·50 fotograf. przyrząd „Mignon“

wielk. biletu wizytow., laboratorium 1 złr. 50 c. Dokładny opis i prospekt darmo. — Większe przyrządy tudzież wszelkie przybory, płyty suche i t. d — dostarczam najtaniej i punktualnie **B. Goldwein w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 23, specyalny handel dla fotografów amatorów. (1346-2-10)

DLA WŁAŚCICIELI MAJĄTKÓW I DÓBR ZIEMSKICH

całej monarchii są do rozdania punktualnie i przystępnie jako pożyczki większe kapitały od 10,000 złr. wzwyż do miliona złr. i wyżej, na pierwszą hipotekę po 4%, a drugą hipotekę po 5%, na dłuższy szereg lat. Konwersye już istniejących hipotek będą uskutecznione. Pożyczka do 2/3 wartości. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności starszy inspektor **J. Klein w Wiedniu,** II., Ob. Donaustrasse 59. [1282-3-12]

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG · BODENBACH · BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

(14 12 26)

Przetwory Renegeracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniom nerwów, nied krewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 38,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (1302 2 5)

1891 PRAGA

Powszechna WYSTAWA KRAJOWA

na uczczenie jubileuszu pierwszej przemysłowej wystawy w roku 1791 w Pradze

pod protektoratem

Jego Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

od 15 maja do października 1891 r.

Nauka, umiejętności, przemysł, gospodarstwo, uroczystości, wystawy współczesne, wodotrysk świetlany, zjazdy, loterya i t. p. (841-7-10)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZOW POLSKICH

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1564, wydał Władysław Wisłocki. 1890 r. str. X i 41, z 1 podobizną . . . cnt. 25
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546 r., wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. VI i 78 . . . „ 40
10. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi, z roku 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. 34 . . . „ 20
11. Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564, wydał Józef Korzeniowski. 1890, str. VIII i 91 . „ 50
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890 r., str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego . . . „ 25
13. (Mikołaja Reja) Historya prawdziwa, która się stała w Landzie, mieście niemieckiem, 1568, wydał Zygmunt Celichowski. 1891, str. XIII i 50 . . . „ 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty. 1575 wydał Stanisław Tomkowicz. 1801 r., str. 58 . . . „ 30
15. Teodora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót i wszelkiego dozoru gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172 . . . „ 80

[1279-5]

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem **używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.** . . . MIDY

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (132-15-35)

KĄPIELE ŻELAZISTE SZLIACS w Górnych Węgrzech.

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.

Najobfitszy w żelazo zdrój do picia dla wewnętrznego użytku.

Pora od 15 maja do 30 września.

Niezrównane w **niedokrewności, blednicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach.

Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **A. Szemere** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, z północy przez Oderberg, ztąd w 5, z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godz. jazdy.

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1szym i ostatnim sezonie, i t. d. udziela (941 2 3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

Wdowa z szlacheckie, rodziny, z dwojgiem dzieci, z których jedno niebezpiecznie chore, znajduje się w opłakanem położeniu, niemając funduszów na zapłacenie czynszu z mieszkaniem, które jéj sądowo wypowiedziano. Miłosierne datki przyjmuje Administracya „Czasu“. [1376 2 6]

Kucharka wykształcona w swoim zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenie uprasza się nadesłać pod lit *T. B.* w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1383 3 3)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (17-23-)

Koniak Kuracyjny

FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie

w mieście **Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego;** we **Lwowie** w cukierni **Hausera i Bienieckiego** i w **hotelu Europejskim.** [1113 5-24]

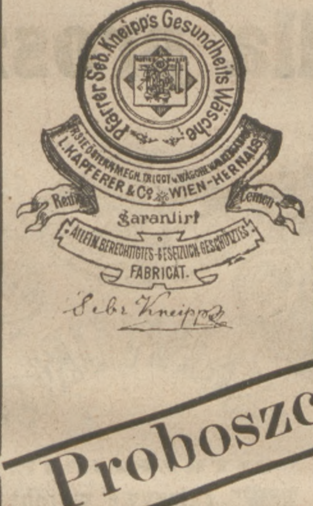
Jedynym naturalnym środkiem przeczyszczającym, przyjemnego smaku, jest **WODA MINERALNA**

FRANCISZKA JÓZEFA

przez lekarskie powagi uznana jako *pewna* i *trwale skutkująca.* [2493-5 6]

Wszędzie do nabycia. — Dyrekcya zdroju gorzkiego Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Tylko prawdziwe, jeżeli mają podpis Wielebnego Księdza Prob. Sebastyana Kneippa.



Pierwsza austr. mechaniczna

fabryka trykotów i towarów białych

L. Kapferer & Co.

w Wiedniu,

Hernals.

[1265-4-12]

Proboszcza Seb. Kneippa bielizna zdrowotna



Składy w **Krakowie** u pp.: J. Ad. Rudolfa, F. A. Grigara i Henryka Rechta; w **Wieliczce** u p. Iz. Silbigera; w **Bochni** u p. H. Hasenlaufa.

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.** (778 9-20)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-9-)

J. HÜBNER & K. OPITZ

w **Pardubicach** (Czechy)

FIRMA ZAŁOŻONA 1866,

pierwsza austryacka fabryka francuskich kamieni młyńskich, specyalna fabryka machin młynarskich i dla budowy młynów.

SKŁAD:

Praga, Porzicz, **vis-à-vis hotelu „Kaiser von Oesterreich“**

poleca:

Francuskie kamienie młyńskie do wszelkich celów młynarskich,

Tarare, Trieury, łuskacze do zboża (własnego patentu),

STOJĄCE I LEŻĄCE MACHINY SZCZOTKOWE,

machiny z płaskiem łożyskiem do mielenia żyta,

machiny do szrutowania i miażdżenia z walcowem łożyskiem,

porcelanowe walcowe łożyska,

odśrodkowe machiny do wydzielania

(podwójne machiny, zastępujące 3 cylindry i pojedyncze wydzielacze).

Kaszowniki i wialnie parowe

„Bohemia“ patent Józefa Ruckera. | **„Invicta“** Patent Braci Seck, Darmstadt.

Holendry do krup,

krajacze do krup,

wialnie do jęczmienia i sortowniki

dla fabryk słodu, handlarzy zboża i domów składowych, tudzież wszelkie machiny i przybory młynarskie wchodzące w zakres budowy młynów.

Nowość! Machina do pakowania mąki Nowość!

„PATENT JANDA.“

Cena 90 złr. — Działalność 50—60 worków na godzinę.

(Zamówienia na te machiny przyjmuje także posiadacz patentu pan Alojzy Janda w Herzogenburg w Dolnej Austryi). [850 4-10]

Na żądanie illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-178-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.

Tę opaskę przepuklinową można z powodu jej **gibkości** łatwo i wygodnie i przy każdej pracy bez utrudnienia **dzień i noc** nosić, przez co pewny skutek jest poręczony, gdyż przylega ona mocno do ciała, dlatego każde zesunięcie z miejsca przepuklinowego jest wykluczone.

Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku pępka. 2. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. orzecha laskowego, jaja kurzego i t. p. 3. Czy przepuklina cofa się lub nie. — Dla dzieci sztuka 2 do 3 złr. Dla dorosłych sztuka 5 złr. do 7 złr. Dla starszych otyłych pań polecam moje znakomite **opaski na brzuch** z pelotami pępkowemi, po najtańszej cenie. — **Rozsyłka punktualnie za zaliczką.** [1219-6-30]

O Neupert Nachf., fabryka bandażów

w **Wiedniu, I., Graben Nr. 29** (w podworcu).

KSIĄŻECZKI OPRAWNE,
starannie dobrane i naj-stosowniejsze
na
NAGRODY PILNOSCI
także **obrazki** polskie, własnego nakładu, po najniższych cenach poleca
KSIĘGARNIA KATULICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1374 4 6)

ROZPACZ.
Podpisany, jako wygnaniec z Prus i poddany rosyjski, ojciec 7 dzieci drobnych — pozostaje w bardzo krytycznem położeniu, przeto udaje sie do czułych i miłosiernych serc Szan. Publiczności, upraszając o łaskawą pomoc. — Adres: Ulica Szpitalna Nr. 32 w Tarnowie (1404)
Stanisław Dobrowolski.

Leśniczy
z niższym egzaminem, kawaler lat 28 z dobrem poleceniem, poszukuje od 1 lipca b. r. posady w kraju lub zagranicą. — Łaskawe oferty pod adresem: **F. S.** poste restante **Tęgoborze.** (14 3 1 3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem **Restauracyę w Krzeszowicach,** zaopatrzoną w wykwintną kuchnię i doborowe trunki. Wino w wielkim wyborze. Szybka i rzetelna usługa.
(1400-1-2) ***M. Balzam,*** restaurator.

Kosiarkę do łąk Wooda
w dobrym stanie i **żniwiarkę** także Wooda wymagającą niewielkich reparacyj, można tanio nabyć. — Zgłoszenia pod adresem: **Z. W. poste restante Kraków.** (1401-1 2)

Do Krynicy
przybędę 1 lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój Magazyn w najmodniejsze paryskie kapelusze, kwiaty i t. d. (1347-1 3)
M. Topolnicka
we Lwowie, plac Maryacki L. 10.

Spółka handlowo-przemysłowa
w Mielcu
poleca, z powodu zupełnej wyprzedaży, **wina** węgierskie czerwone i białe kilkunastoletnie w butelkach i beczkach, **malagę, koniak, likiery** i **rosolisy** oryginalne, poniżej cen własnych, gwarantując za ich dobroć. (1402-1-3)

Znany od r. 1864
PIERWSZORZĘDNY GALICYJSKI
skład wód mineralnych
N. TRAUMA
w Tarnowie
poleca Szan. Publiczności swoje zapasy wód tegorocznego napełnienia, które co kilka dni otrzymuje bezpośrednio od zarządów źródeł zakrajowych i ojczystych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się szybko i dokładnie. (1393-1-10)

Konkurs.
(1380-1 2)
Przy oddziale technicznym Rady powiatowej w **Wieliczce** wakują dwie posady **konduktorow drogowych** z płacą 420 złr. rocznie, ryczałtem 250 złr. na objazdy i prawem do awansu.
Ubiegający się o takowe, mogą **do dnia 1 lipca b. r.** wnosić podania zaopatrzone świadectwami kwalifikacyjnemi.
Z Wydziału powiatowego.

Poszukuje się osobistości, która może
pośredniczyć
w zawarciu
arystokratycznego małżeństwa.
Listy pod **M. U. 2718** przyjmują do dalszego przesłania **Haasenstein & Vogler w Wiedniu I.** (1315-1 2)

Tannen- und Fichten-
Erzeugniss von einer grösseren Säge auf ein oder mehrere Jahre per Cassa zu kaufen gesucht oder auch
Sägewerk
zu pachten, ewentuel mit Holz oder Wald zu kaufen gesucht. Ausführliche Zuschriften unter **„Holzkäufer 1000"** an die Annoncen-Expedition von **Heinrich Schalek, Wien, I, Wollzeile Nr. 11.** [1299 4-7]

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:
***Szczepański Alfred.* Tadeusz Kościuszko,** zarys do studyum człowieka i jego historycznej roli. Wydanie illustrowane złr 1, z przesyłką poczt złr. 1·15. Wydanie bez illustracyi na zwykłym papierze 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.
Piast pierwszy. widowisko dramatyczne w 5ciu aktach z użyciem wątku powieści *J. I. Kraszewskiego* „Stara Baśń", ułożył ***Alfred Szczepański.*** — Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.
(1411-1-3)

NA PREMIE SZKOLNE!
HOSANNA
książeczka modlitewna dla dziatek katol., zalecona gorąco przez władzę duchowną i pisma kościelne, **a zastosowana ściśle do wymagań pedagogii.** wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem (str. 366), i jest do nabycia (osobne egzemplarze dla dziewcząt) w handlu księgarskim oprawna po cenach 45 ct, 60 ct, 70 ct i 1 złr. 25 ct. Główny skład w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy *X. W. Gadowskiego* w Tarnowie.
[1412-1-5]

J. R. GONIAKOWSKI,
MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie,
przyjmuje wszelkie zamówienia na
Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,
wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-13 25)
Płaszcze i Żakiety
odrabiane bywają przez
zdolnych krawców męskich.

Zarząd ogrodów w Olszy,
naprzeciw Cmentarza krakowskiego,
poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon **wielki wybór wysadków kwiatowych** jakoto: **bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki i t. p.,** oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, róże, jesiony, głogi, konifery.**
Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanow. Publiczności; również poleca **wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych po cenach jaknajmożliwiej przystępnych.** (963 8 8)



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse 23.
Cenniki darmo. [1295 2-5]



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (386 8-21)

PRACOWNIA STOLARSKA
KAROLA OTTO
znajdująca się przy ul. Wielopole L. 18,
została przeniesioną z dniem 1 czerwca b. r. na ulicę
Karmelicką pod L. 18. (1394 1 3)

Willa „Jadwinówka"
w Zakopanem.
Kilkadziesiąt pokoi, urządzonych z całym komfortem, z wygodną pościelą i dobrą obsługą — poleca się Szanownej Publiczności na obecny sezon.
(1405 1-2)

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Swiadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim cierpiącym na nerwy
poleca się najgoręcej wyszłą w 21 wydaniu broszurę
ROMANA WEISSMANNA:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.
Bezpłatnie można otrzymać w aptece (702-8-)
Leona Rosnera w Krakowie.

Bezwonny, schnie natychmiast
Na 10 □ mt. 1 kilo **złr. 1·50.**
Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **KRAKÓW** utrzymuje Dom handlowy pod firmą:
Stanisław Feintuch
Rynek 6,
w Jaworzniu u T. Dendera,
w Wieliczce u L. Windakiewicza.
Do miast bez składów posyłki pocztowe z fabryki w Pradze po złr. 5·90 opłatnie na 2 średnie pokoje. (617 8 20)

Kto w prywatnych domach, hotelach i domach dla chorych, łazienki, klozety, umywalnie i kąpiele parowe
chce urządzić, niechaj uda się z zaufaniem do firmy uznanej **od 20 lat** za bardzo rzetelną
M. STEINER



posiadającej na składzie przeszło 200 sztuk aparatów wedle własnego zawsze uznanego systemu. Komplétne **urządzenia kąpielowe** składające się z **wanny, patentow. przyrządu do ogrzania** i **urządzenia natrysków** od złr. 45—200.
Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar z 14 cynku, od . . . złr. 12—15
Fotele kąpielowe z patent. ogrzaniem **do regulowania** . . . złr. 20
Wanny kąpiel. z patent. ogrzaniem, w 30 minut tylko za 5 c. węgli, do ogrzania wody na 28° złr. 26—40.
Patent. przyrządy do ogrzania same, do przyszrubowania do każdej wanny drewnianej lub metalowej . . . złr. 16—20
Klozety pokojowe i **stołki** . . . złr. 10—26
Wychodek domowy zupełnie bezwonny . . . złr 30—65
Wanny kąpielowe z mocnego cynku . . . złr. 10, 12, 14, 16
Rzymska **kąpiel parowa** z kąpielą natryskową i wannową w domu . . złr. 45—200
M. STEINER, fabrykant c. i k. wył. uprz. aparatów kąpielowych
w Wiedniu, II., Taborstrasse 29, obok poczty.
Kosztorysy zakładów wodociągowych, pomp, zbiorników i illustrow. cenniki darmo i opłatnie. (1128 4 5

W skutek przyspieszonego sezonu obniżyliśmy ceny we wszystkich oddziałach naszego magazynu i prosimy Szanow. Panie podróżujące w przejeździe przez Wrocław zaszczycić nas swemi odwiedzinami.
D. Immerwahr Nast.,
nadworni dostawcy w Wrocławiu, Rynek 1920.
MAGAZYN NOWOŚCI
KONFEKCYI,
bielizny, materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (1377)

WYSZEDŁ Z DRUKU
Katalog Wydawnictw
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE
1873—1891,
ułożony przez **Maurycego Stankiewicza,**
który rozsyła na żądanie bezpłatnie [1368 3 6]
KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

SERY:		
	EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
	OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
	IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
	DESEROWY „	„ —·30
JAJA	po cenach targowych	(888 51-)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Jedyna próba przekona każdego że,
„Zacherlin"



jest rzeczywiście najlepszym środkiem na wszelkie owady,
gdyż — jak żaden inny środek — z zadziwiającą siłą i szybkością wytępia *„wszelkie"* robactwo aż do ostatniego śladu.
Najlepsze zastosowanie przez rozpylanie maszynką oszczędzającą Zacherlina.
Nie należy Zacherlinu brać za zwykły proszek na owady, gdyż Zacherlin jest całkiem odrębną specyalnością, która nie istnieje nigdzie i nigdy inaczej jak
w zapieczętowanych flaszkach z nazwą J. Zacherl.
Kto więc żąda Zacherlinu i otrzyma zato jaki proszek w tutkach papierowych lub w pudełkach, jest ten z pewnością za każdym razem oszukanym.
☞ W KRAKOWIE tudzież we wszystkich miastach Galicyi i po wsiach są składy prawdziwego Zacherlinu wszędzie tam, gdzie są wywieszone odnośne plakaty. (854 6-13)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie
☞ Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. ☜
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Lauer, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt. — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaite i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1363 23-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*